

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

ŁATANINA POKOJOWA

W czerwcu r. ub. Briand zaproponował Stanom Zjednoczonym zawarcie „traktatu przyjaźni”, któryby w części przynajmniej zastąpił przymierze amerykańsko - angielsko - francuskie, zawarte tuż po zakończeniu wojny, ale odrzucone przez senat Stanów Zjednoczonych. Propozycję Brianda Stany Zjednoczone odrzuciły, ale w ostatnich tygodniach same wystąpiły z inicjatywą pokojową, która właśnie teraz tyle wywołuje hałasu.

Ponieważ rokowania dyplomatyczne toczą się w tajemnicy, a opinia publiczna czerpie wiedzę wyłącznie z gazet, podających najrozmaitsze, a czasami wręcz sprzeczne, wiadomości, trudno w chwili obecnej dokładnie określić treść propozycji amerykańskiej. Zdaje się, że idzie tu o dwie odrębne sprawy. Niezależnie upływa termin traktatu rozjemczego między Francją a Ameryką z r. 1908. Otóż Stany Zjednoczone wyrażają gotowość odnowienia tego traktatu, przy czym na wstępie ma być dodana formuła ogólnikowa, stwierdzająca, że o obie strony są zdecydowane unikać wszystkiego, coby mogło doprowadzić do rozłamów między nimi, a oprócz tego w nowym traktacie w odróżnieniu od dawnego ma podobno być pominięte zastrzeżenie, że arbitraż nie stosuje się do spraw, dotyczących honoru lub spornych interesów obu państw. Pod tym względem nowy traktat przedstawiałby pewien postęp.

Druga sprawa, która właśnie takiego nabrała rozgłosu, jest nota min. Kelloga, wystosowana do Francji, a wyrażająca gotowość zawarcia układu z najważniejszymi państwami, na mocy którego państwa te potępiają wojnę i zobowiązują się do pokojowego regulowania zatargów. Do takiego układu mogłyby przystąpić inne państwa. Do noty amerykańskiej, wręczonej także Anglii i Japonii, załączony jest podobno projekt szczegółowego układu, nieznanego wszakże bliżej.

Ale już teraz można wypowiedzieć sąd o całej akcji amerykańskiej. To że Stany Zjednoczone idą na pewne ustępstwa w nowym traktacie rozjemczym z Francją, nie jest niczem osobliwym, ani żadną ofiarą z ich strony, gdyż według wszelkiego ludzkiego prawdopodobieństwa możliwość wojny między obu państwami zdaje się być na dłuższy przeciąg czasu wyłączona.

Co się zaś tyczy potępienia wojny i pokojowego regulowania spraw międzynarodowych, to propozycja amerykańska jest raczej manewrem politycznym, a w każdym razie nie zapowiada skutków praktycznych. Projekt amerykański zjawiał się w okresie przedwyborczym, kiedy między republikanami a demokratami wre walka o ponętny program wyborczy. Klęska konferencji rozbrojeniowej, która pociągnęła za sobą ogromny wzrost wydatków na zbrojenia, echo ostatnich obrad genewskich nad polskim wnioskiem pokojowym — wywołały poruszenie w opinii publicznej, którego nie można lekceważyć w okresie walki o prezydenturę. Poza tym należało odwrócić uwagę opinii od wyprawy zbórczej do Nikaragui, a szelest papierowych deklaracji pokojowych ma za głoszący szczerą ośręza w podbijanym kraju.

A jakż może być użytek z projektu amerykańskiego dla pokoju światowego? Tylko platoniczny, nie więcej. A nawet w dziedzinie czystej idei platońskiej wprowadza on raczej zamęt, o czym świadczy już odpowiedź Francji na propozycję Kelloga. Bo o państwa, należące do Ligi Narodów, obowiązuje artykuł statutu Ligi, nakazujący im przystąpić z pomocą zbrojną członkowi Ligi, napadniętemu przez państwo trzecie. Gdyby nawet udało się uzgodnić statut Ligi z projektem amerykańskim, jakąż z tego przyjdzie korzyść członkom Ligi, dopóki Ameryka stoi poza Ligą? Uroczyste potępienie wojny, któremu nie towarzyszy gotowość czynnego wkroczenia przeciwko mściwemu pokojowi

Wczoraj pełnomocnik listy państwowej P. P. S. tow. T. Tomaszewski złożył generalnemu komisarzowi wyborczemu p. St. Carowi naszą listę państwową.

LISTA PAŃSTWOWA P. P. S. OTRZYMAŁA № 2

WSZYSTKIE TĘDY LISTY OKRĘGOWE P. P. S. W KRAJU BĘDĄ MIAŁY № 2.

Sprawdzajcie, czy Wasze nazwiska umieszczone są na listach wyborców.

Listy wyborców zostały wyłożone dla publicznego przeglądu od dn. 2 stycznia we wszystkich obwodowych komisjach wyborczych.

DLA „ROBOTNIKA”

Kto dostarczy „Robotnikowi” dziesięciu nowych stałych prenumeratorów, — będzie przez kwartał otrzymywał „Robotnika” bezpłatnie.

Kto dostarczy „Robotnikowi” stu nowych stałych prenumeratorów — będzie przez rok otrzymywał „Robotnika” bezpłatnie i otrzyma książkę z Księgarni Robotniczej według swego wyboru.

WYBORY MUSZĄ BYĆ „CZyste”!

Od kilku tygodni otrzymujemy z różnych stron kraju wiadomości bardzo przykre dla nas. Dotyczą one przenajrozmaitszych form nacisku, wywieranego przez administrację państwową na wyborców, by skłonić ich do głosowania na listę „rządową”.

Byliśmy bardzo ostrożni. Sprawdzaliśmy każdą wiadomość z osobna. W dziewięciu dziesiątych wypadków, niestety, spotkał się z potwierdzeniem. Dlatego zabieramy głos. Możemy udowodnić faktami każde słowo tego artykułu. Przedstawiciele władz grożą poszczególnym działaczom politycznym i społecznym, obiecują im różne rzeczy, używają i takich „środków”, jak zapowiedzi podziału kredytów dla drobnej rolnictwa i t. p. Starostowie organizują zebrania i „sojusze” wyborcze; stanęło przed nami widmo „kandydatów oficjalnych”, zniechędzonej we Francji za czasów Napoleona III.

Przewrót majowy dokonany został w imię hasła: „zbyt wiele jest w Pol-

sce nieprawości”. Masy uwiaryły podówczas temu hasłu, uwiaryły z zapałem, bezinteresownie. Czyż to, o czym piszemy, nie jest „nieprawością” straszliwą, zatrważającą sumienie całego pokolenia?

Wybory — „robione” przez administrację, wybory w stylu Badeniego, wybory, podczas których starosta przestaje być przedstawicielem Państwa, a staje się przedstawicielem partii, chociażby nawet „rządowej” — to nie tylko cios śmiertelny w samo serce demokracji, to zarazem szkoda niepowetowana dla poczucia państwowego w społeczeństwie, to wychowywanie — zamiast świadomych obywateli — niewolników, tchórzów i ludzi skorumpowanych.

A więc musimy zabrać głos. Byłoby w Polsce źle beznadziejnie, gdyby nikt nie miał odwagi mówić i pisać prawdy.

Wybory 4 i 11 marca muszą być „czyste”. Tędy wymaga interes Rzeczypospolitej.

S. K.

O POTĘPIENIE WOJNY

PO ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ NA PROPOZYCJĘ STANÓW ZJED.

Waszyngton, 7 stycznia. (PAT.) — Jak podaje Agencja Havasa, ostateczne kółła uważają podobno odpowiedź Brianda nie za przyjęcie zasady traktatu, lecz raczej, jako kontrpropozycję, wymagającą nowych rozmów. Kółła te są zdania, że dodanie do słowa wojna określenia napastnicza czyni propozycję zawarcia trak-

tatu mniej interesującą dla Stanów Zjednoczonych. Wreszcie kółła te znaczą, że St. Zjednoczone prawdopodobnie powstrzymają się z położeniem swego podpisu na wielostronnym traktacie do czasu ujawnienia również przez inne narody zamiaru podpisania tego traktatu.

KONGRES ST. ZJEDN. POWZIĄŁ UCHWAŁĘ ZWROTU MIENIA NIEMIECKIEGO

Waszyngton, 7 stycznia. (PAT.) — Kongres St. Zjednoczonych powziął 223 głosami przeciwko 26 uchwałę w sprawie zwrotu mienia niemiec-

kiego, skonfiskowanego lub obłożonego aresztem podczas wojny światowej przez rząd St. Zjednoczonych.

— nie posiada wartości politycznej.

Uderza dalej, że propozycja amerykańska mówi tylko o układzie między mocarstwami. Wygląda to na projekt bloku wielorybów przeciw słabym twórcom państwowym, na projekt asekuracji wzajemnej imperjalizmów wielkich mocarstw, do czego w gruncie rzeczy sprowadziły się ów projekt, w razie dojsia do skutku. Gdyby Stany Zjednoczone istotnie dążyły do zapewnienia światu pokoju, to mają prostą drogę: wstąpić do Ligi Narodów, oraz zrzec się całkowicie lub przynajmniej części swych wierzitelności wojennych w Europie, gdyż zadłużenie państw europejskich w Ameryce jest jednym z głównych źródeł rozstroju ekonomicznego tych

państw, niepewności jutra, nastrojów wojennych. Zamiast tego mamy deklarację i deklamację o wieczystym pokoju, o potępieniu wojny, którym towarzyszą gwałtowne zbrojenia morskie i wyprawy zaborcze.

Nie, od panów Kellogów, czy innych reprezentantów dolara świat nie otrzyma w prezencie pokoju. Pokój wywalczy sobie i światu klasa pracująca, gdy będzie natyle silna, że narzuci Ameryce swoją wolę pokojową.

Pod tym względem wybory w Anglii, Francji i Niemczech będą miały większe znaczenie, aniżeli taki czy inny wynik wyboru prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

J. M. B.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Towarzysze! Przygotujcie zawczasu listy mężów zaufania naszej Partji dla obwodowych komisji wyborczych we wszystkich okręgach.

Nie znajdziecie lepszej broni przeciw nadużyciom.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S.

Prosimy o nadsyłanie nam korespondencji, notatek, wiadomości wszelkiego rodzaju o stanie kampanji wyborczej na terenie, na którym działa dana organizacja partyjna.

Dział „na froncie wyborczym” będzie w „ROBOTNIKU” w dniach najbliższych znacznie rozszerzony. Chodzi nam głównie o punkty następują-

ce: 1) nasza akcja wyborcza — kandydaci, zgromadzenia, uchwały zgromadzeń, związków i t. p.; 2) akcja innych grup i stronnictw; 3) zachowanie się starostów, policji, wogóle administracji państwowej.

Korespondencje powinny być możliwie treściwe, ale pełne.

LISTA „RZĄDOWA”.

Według wszelkich danych będzie jednak istniała „główna” lista „rządowa”; zostanie ona wystawiona w okręgach centralnych Państwa — bez Małopolski Wschodniej, bez Śląska i bez „kresów”. Na liście państwowej mają znaleźć się nazwiska ministrów: Bartla, Czechowicza, Miedzińskiego, Staniewicza. P. Meysztowicz będzie kandydował w jednym z okręgów Ziemi Wileńskiej.

Lista chciałaby mieć Nr. 13.

Po zrzeczeniu się przez pułkownika Wyżel-Ścieżyńskiego kierownictwa prasowego biurom bloku współpracy z rządem, stanowisko to obejmuje p. Birkenmajer, b. redaktor „Polski Zbrojnej”, kapitan rezerwy.

Kierownikiem jednego z działów w tem biurze ma zostać poseł p. Antoni Anusz.

JESZCZE O BLOKU „CENTROWYM”.

Blok P. S. L. „Piasta” i Ch. D., zdecydowany przez Zarządy Główne obu stronnictw, napotyka na pewne trudności w szeregach Ch. D.

Niektóre odłamy Ch. D. z pp. Bittnerem i Czerniewskim pragnęłyby go rozszerzyć na Związek Ludowy - Narodowy, czemu „Piast” sprzeciwia się stanowczo. Na Śląsku p. Sosiński agituje za kandydaturą p. Korfiantego, co utrudniłoby z pewnością pozycję Bloku. W Wielkopolsce i na Pomorzu wielu chadeków poszłoby chętnie razem z ende-

kami.

P. STAPIŃSKI ZERWAŁ Z BLOKIEM „RZĄDOWYM”

W nocy z 3 na 4 stycznia rozbiły się bodaj ostatecznie rokowania między grupą p. Jana Stapińskiego a Blokiem „rządowym”. P. Stapiński powróciłby wobec tego chętnie do Stronnictwa Chłopskiego.

Przyczyna rozbitcia — sprawy personalne i zbyt duża — zdaniem p. Stapińskiego — liczba nazwisk konserwatywnych, wręcz reakcyjnych i za czasów niewoli ugodowych na liście „rządowej”.

W WILNIE.

Będą w starej stolicy b. W. Ks. Litewskiego listy: P. P. S. „Wyzwolenia”, Związku Ludowo - Narodowego z Ch. D., albo bez Ch. D., Bloku „rządowego”, Bloku „miejszości”, Bundu, ortodoksów żydowskich, zapewne komunistów.

Do Bloku „rządowego” przystąpiły dotąd: Partja Pracy, Związek Naprawy

i Związek drobnych rolników nieoceanionego p. Helmana, który już zdażył wystąpić z Ludowego Stronnictwa Krajowego. Samo Lud. Str. Krajowe trzyma się na uboczu.

Konserwatyści i monarchiści... „prowadzą rokowania”.

LISTA „WYZWOLENIA” MA NR. 3

Wczoraj pełnomocnicy „Wyzwolenia” złożyli Gł. Komis. Wyb. listę państwową swych kandydatów, która

otrzymała numer 3.

LISTA „BUNDU” OTRZYMAŁA NR. 4

Wczoraj o godz. 10 r. pełnomocnicy Centralnego Komitetu Wyborczego „Bundu” radna Warszawy, E. Iwińska oraz dr. H. Piżycy wręczyli Gł. Komis. Wyb. p. Carowi, państwową listę kandydatów „Bundu” do sejmiku. Główny Komisarz Wyborczy przyjął listę „Bundu” i oznaczył ją Nr. 4. Pod listą podpisało się 1256 wyborców, zam. w Warszawie i Łodzi. Kandydatami „Bundu” na liście państwowej są: 1) H. Erlich — adwokat — radny Warszawy; 2) W. Alter — inżynier — ławnik Magistratu Warszawy; 3) I. Lichtensztejn —

radny Łodzi; 4) M. Wasser — dyrektor wydawnictwa „Kultur-Liga”; 5) B. Nissenbaum — ławnik Magistratu m. Lublina; 6) G. Zybert — dziennikarz-radny Warszawy; 7) I. Izbiński — (B. Michalewicz) — literat — przewodniczący Żydowskiej Organizacji Szkolnej i członek Zarządu Warszawskiej Gminy Żydowskiej; 8) A. Rosental — nauczycielka w Wilnie; 9) Dr. Karol Einajgler — adwokat we Lwowie; 10) J. Portnej — dziennikarz — radny Warszawskiej Gminy Żydowskiej.

KRAJOWY ZJAZD CHAŁUPNIKÓW I RZEMIEŚNIKÓW ŻYDÓW POPIERA AKCJĘ WYBORCZĄ „BUNDU”

W dniu wczorajszym zakończył swoje obrady I zjazd krajowy Związku chałupników - rzemieślników Rzeczypospolitej Pol-

skiej (Przejazd 13). Zjazd uchwalił rezolucję, wzywającą wszystkie oddziały do poparcia kandydatów „Bundu”.

OD REDAKCJI.

W dzisiejszym numerze „ROBOTNIKA” zabrakło naszego zwykłego Dodatku — „PRZYJACIELA DZIECI”.

Nie mamy wcale zamiaru poniechać naszej pracy dla najmłodszych czytelników. Ale chcemy „PRZYJACIELA DZIECI” ulepszyć i rozwinąć.

Dlatego też „PRZYJACIEL DZIECI”

ukazywać się będzie odąd raz na dwa tygodnie w zwiększonej objętości, na dwóch arkuszach druku, jako osobne piśmko, dołączone do „ROBOTNIKA”. Najbliższy zeszyt

„PRZYJACIELA DZIECI”

ukazać się w niedzielę 15 stycznia.

ZBLIZKA I ZDALEKA

KRÓLESTWO KANASIA

II.

Kanaś usiadł i mocno odsapnął. Napił się herbaty, przekąsił i poprosił o drugą szklanke. Zrozumiałem, że cały mój poranek djabli wzięli wraz z artykułem który napewno byłby wyszedł wspaniały, gdyby nie ten troglodyta. Znam Kanasia od czasów zgola niepamiętnych i wiem, że jak się wciśnie do czyjegós mieszkania, żadna siła go nie wyprowadzi, chyba głód albo komornik. Zrezygnowany postanowiłem czekać południa to jest chwili, kiedy pod Luberadzem karmią wszystko, co żyje i pomnaża majątek.

— Mielśmy, prawit tedy nasz nowy polityk, w ciągu lat całych Sejm. Boże pożał się. Posłuchaj tylko, co o nim pisze takie potulne wydawnictwo, jak kalendarzyk „Dnia Polskiego”, „Co parlamentaryzm dał Polsce?” Zią konstytucję. Cały szereg ustaw sprzecznych z tą konstytucją, zdrowym rozsądkiem i sprawiedliwością. Rozwielmożnienie partyjnictwa w najgorszym znaczeniu tego słowa. Rozprzeżenie administracji wewnątrz oraz upadek znaczenia państwa polskiego nazwaną. Szereg brzdękich osobistych afer pp. posłów. Zubożenie całej ludności.

— Słyszysz?

— Słysz. Można by iść jeszcze lepiej i z większym talentem.

— To nie wszystko. „Dzień Polski” oblicza, że parlamentaryzm kosztował Polskę za czas istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej około sto milionów złotych, nie licząc kosztów wyborów do Sejmu i Senatu.

Te ostatnie słowa Kanaś czytał trochę ciszej, jak gdyby dawał do zrozumienia, że i jemu wiadomości te wydają się przesadzone.

— Sto milionów! — zawołałem. — Ależ, Kanasiu, i tak Polska jest bogata, jeżeli posłów swoich tak może wynaradzać.

— Tak być powinno. Jak kto ma być senatorem, powinien „blyszczec”. Sala Senatu powinna być obwieczona starami makatami, obrazami, powinna być zalana światłem, senatorowie powinni siedzieć na aksaminnych fotelach Senatu! Senatu!

Zrozumiałem, że kandyduje do senatu.

— Ależ to wszystko jest kłamstwo wierutne kłamstwo. Senatorowie i posłowie przymierają głodem, jeżeli los ich rodziną obdarzył. Te „sto milionów” — to gruba, ordynarna demagogia...

— Zaraz, zaraz, oni tu coś o demagogii mówią — rzecze Kanaś. Pożrebał w Kalendarzyku i przeczwiał, rumieniąc się: „Musimy być silni i odporni na demagogiczne prądy. Prenumerujemy „Dzień Polski”, który zwalcza demagogię i partyjnictwo...”

Nie wytrzymał i parskał śmiechem, niby koń perszeron...

— To pewnie różni współpracownicy piszą. Jeden nie wie o drugim, bo ta historia „stu milionów”, to czwsta demagogia. Wiem, że nasz poseł jest w dżdżach i u senatora nie przelewa się, choć uchodzi za bardzo słanego i w jednym garniturze siedem lat chodzi. Ale trudno. Polityka to walka, a w walce nie wolno przebierać.

— Widzę, że jesteś wytrawny polityczny cynik. Gdzieś ty się nauczył robić polityczną broń?

— To stara historia. Ja, widzisz dawno ci mówiłem, że chcę zaimować się polityką. Powoli oddałem gospodarstwo synowi a sam nudzę się. Nie lubię się z żoną i obmyśliłem sobie, że jak będę miał zajecie w stolicy, będę rzadziej siedział w domu. Próbowałem za poprzednich wyborów, bez powodzenia. Ale teraz, zdaje się, nadeszła moja godzina. Tak przynajmniej mówili ci wszyscy, którzy byli w Luberadzu.

— Czytałem o tym w „Dniu Polskim”. O pułkowniku i jego asystencie p. Tarasowskim. Uchwaliliście tam coś poważnego.

— Co tu mówić. Porwał nas za serce. Wyjmnął nam mózgi z głowy i słowa z ust. Nawet żaden z nas nie mógłby tych rzeczy mówić z taką odwagą. Ależ to prawdziwy szlachcic i statysta, ten pułkownik! A mówili, że to rewolucjonista. He! He! He!

— Przeszła parskać i wyć i mów jak statysta.

— Otwiera się droga dla Polski. Już nie będzie „chamokracji”. Do Sejmu przyjdą inni ludzie. Zamożni. Niezależni. Chłopek będzie siedział w domu, w gminie. Tam jego miejsce. Będzie wójtą wybierał, do dozoru kościelnego należał, podatki płacił. Już ten Sejm nie będzie takich głupstw robił jak z tym podatkiem majątkowym. Demagodzy mogli chłopca nabrać, ale nas nie nabiorą. Chłop zresztą uchwalil podatki, które inni płacili mieli: obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, ci wszyscy, których w sejmie

BIUROKRACJA A ŻYCIE.

W szkołach średnich i w wielu szkołach powszechnych stolicy — brak opału. W klasach bywa 4, 5 i 3 stopnie ciepła. Opału niema, bo między Prezydium Rady Ministrów a Ministerjum Oświaty toczy się spór „zasadniczy”, czy należy zwrócić się w tej sprawie do Ministerjum Skarbu bezpośrednio z Ministerjum Oświaty, czy też za pośrednictwem kancelarii Rady Ministrów.

Panowie biurokraci walczą o „kompetencje”. Bardzo pięknie. Ale co winni są dzieci, co winni są nauczyciele?

PŁACE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Podobno w dniu 15 stycznia pracownicy państwowi mają otrzymać zasiłek w formie dodatku mieszkaniowego na tych samych zasadach, na jakich otrzymali ten zasiłek w listopadzie i w grudniu.

PRAWO.

KONSTYTUCJA A KOMENDANT POLICJI W PIŃSKU.

Konstytucja stwierdza wyraźnie, że mieszkanie obywatela Rzeczypospolitej Polskiej jest nietykalne. Rewizja może być dokonana tylko na zlecenie władz sądowych.

W nocy z dn. 5 na 6 stycznia do mieszkania tow. Bronisława Ratomskiego w Pińsku zjawili się funkcjonariusze policji państwowej, oświadczyli, że działają

z polecenia komendanta p. p. w Pińsku i... w przeciągu paru godzin przetrucili do góry nogami całe mieszkanie tow. Ratomskiego.

Zabrali ze sobą instrukcję dla agitatorów P. P. S., teksty przemówień wiecowych, listy partyjne i... obiecali łąskawie, że nieraz jeszcze powrócą.

Narazie tylko tyle!

POMOC DORAŻNA DLA BEZROBOTNYCH W STYCZNIU

Minister pracy, w porozumieniu z min. skarbu i M. S. Wewn., zarządził przedłużenie na m. styczeń:

1) państwowej akcji pomocy dorażnej dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia na szeregu terenów z wyłączeniem w wielu miejscowościach (m. inn. w Warszawie, Żyrardowie, Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowie - Mazowieckim, Radomiu, Lublinie, Białymstoku, Wilnie, Toruniu, Grudziądzu etc.) bezrobotnych samotnych, którzy korzystali z zapomóg przynajmniej przez 26 tygodni oraz z wyłączeniem bezrobotnych żonatych bezdzietnych, którzy korzystali z zapomóg przynajmniej przez 52 tygodnie, nadto z wyłączeniem w Kaliszu, Zduńskiej Woli, Rudzie Pabjanickiej, Konstantynowie i Ozorkowie samotnych oraz żonatych bezdzietnych, którzy pobierali zapomogi przynajmniej przez 52 tygodnie;

2) państwowej pomocy dorażnej dla bezrobotnych b. robotników przedsiębiorstw państwowych, którzy wyczer-

pali przysługujące im zasiłki z następujących przedsiębiorstw w Warszawie: mennicy, zakładów graficznych, okręgowego zakładu mundurowego Nr. 1, rejonowego zakładu żywnościowego D. O. K. 1, wytwórni zapalników artyleryjskich, warsztatów rusznikarskich w Cytadeli i centralnego zakładu zaopatrzeniaaperskiego, nadto monopolu tytoniowego oraz wojskowych zakładów żywnościowych i mundurowych w Białymstoku, Grodnie i Lublinie, wytwórni broni w Radomiu, 2 dywizjonu samochodowego i okręgowej składnicy inżynierji i saperów w Lublinie, z takimi samymi ograniczeniami samotnych i żonatych bezdzietnych, jakie mają zastosowanie w danych miejscowościach względem pozostających bez pracy b. robotników przedsiębiorstw prywatnych — w miejscowościach zaś — gdzie akcja dorażna dla b. robotników przedsiębiorstw prywatnych nie jest prowadzona — z wyłączeniami, stosowanymi w Warszawie.

IX ZJAZD DELEGATÓW Z W. ZAW. NAUCZYCIELI POLSKICH SZKOŁ ŚREDNICH

Drugi dzień obrad

W dniu wczorajszym toczyły się w dalszym ciągu obrady Zjazdu.

Po krótkim referacie, wygłoszonym przez p. Świdwińskiego, Zjazd uchwalil przystąpić do Ligi ochrony Przyrody.

Następnie w związku z ideologicznymi przeobrażeniami Związku zajmowano się zmianą statutu Związku i przedpołudnie poświęcono tej sprawie.

Od godz. 3-ej popoł. pracowała Komisja Matka.

Od godz. 6-ej wieczorem znów wznowiono debaty, dotyczące ideologii i statutu Związku.

W Zjeździe w dniu wczorajszym z ramienia władz szkolnych brali udział: wizytatorzy Zapolski, Fleszyński, Gadowski i jako przedstawiciel Min. W. R. i O. P. — naczelnik Czerwiński.

Dziś w trzecim dniu Zjazdu odbędą się doniosłe dla szkolnictwa państwowego i prywatnego debaty i zapadną ważne uchwały.

JESZCZE O „TOW. WOLNOMYŚLICIELI”

W związku z listem tow. Kafarowskiego, sekretarza młodzieży T. U. R. w Nowym Sączu, otrzymujemy następujące uzupełnienie podanych w tym liście informacji:

Celem uchronienia naszych towarzysów przed destrukcyjną „działalnością” „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich”, o którym pisał tow. Kafarowski, wyjaśniamy, że związkiem mającym cele istotnie wolnomyślicielskie, jest: „Polski Związek Myśli Wolnej”.

Na czele Zarządu Głównego tego Związku stoi zasłużony wolnomyśliciel, prof. Jan Baudouin de Courtenay, adres zaś koła Warszawskiego jest — Królewska 16.

Do tego to Związku należą liczni Turawcy i członkowie Z. N. M. S.

Kino PALACE Początek 4, 6, 8, 10 w.

Nieodwołalnie ostatni dzień

wyświetlania wspaniałego filmu „SFINKSA” p. t.

„ZIEMIA OBIECANA”

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE!

nie było. Teraz my będziemy uchwalali podatki dla innych...

Nagle posmutniał Kanaś i zamyślił się.

Co ci się stało Kanasiu? — zapytałem.

— A bo widzisz, przypomniałem sobie, że o tych podatkach, to pewnie nie będzie wcale mowy w przyszłym Sejmie.

— Dlaczego?

— A bo Sejm będzie radził tylko o dwu rzeczach: o zmianie konstytucji i o zmianie ordynacji wyborczej.

— Skąd wiesz o tem?

— Mówili. Jeżeli tak, to tak, a jeżeli nie, to nie! — zamachał rękami, podkreślając wyrazy tak i nie.

— Nie rozumiem. Co znaczy u ciebie tak i nie.

— Nie rozumiesz? Udajesz głupiego? Jeżeli tak, to sejm będzie, aż uchwali zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej. A jeżeli nie, to dostanie dymisie.

— Skąd te prorocstwa, Kanasiu? Kiepskie to rzemiosło, być politykiem. Pomyśl się o co będzie? Wstyd będzie. Tak czy nie?

Henryk Bezmanski.

KRONIKA POLITYCZNA PRZEGLĄD PRASY

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady Ministrów nie doszło do skutku. Tem samem znowu nie doszło do skutku rozpatrzenie sprawy podwyżki plac urzędników państwowych.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W Warszawie bawią: poseł polski w Belgji, p. Filipowicz, oraz poseł polski w Rydze, p. Łukasiewicz.

PRZYJAZD

AMBASADORA SKRZYŃSKIEGO.

Przybył do Warszawy ambasador polski przy Watykanie p. Wł. Skrzyński.

PRZYJAZD WOJEWODY.

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski p. Młodzianowski.

BANKIET POLITYCZNY.

Dnia 9 b. m. odbędzie się bankiet Towarzystwa dla badań zagadnień międzynarodowych, na którym p. minister Zaleski wygłosi przemówienie o charakterze politycznym.

LISTA BEZROBOTNYCH WZROSŁA O 4.360 OSÓB

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, za okres od 25 grudnia do 1 stycznia, wykazuje 164.800 bezrobotnych, w tej liczbie 35.749 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 4.360 osób.

Wzrost bezrobocia zanotowano w następujących okręgach P. U. P. P.: pow. warszawski o 1.193 osób, woj. śląskie o 668, Łódź o 487, Białą o 257, Równe o 188, Radom o 178, Włocławek o 170, Kielce o 169, Poznań o 140, Białystok o 133, Piotrków o 121, Kraków o 115, Wejherowo o 112, Ostrów o 109, Drohobycz o 105, Siedlce o 101, Przemyśl o 100 etc.

SEKRETARZ MIĘDZYNARODÓWKI SPOŻYWCÓW W WARSZAWIE

Rawi w Warszawie sekretarz Międzynarodówki Spożyców i przez szwajcarskiego związku robotników przemysłowych tow. Schifferstein. Jest to pierwsza wizyta sekretarza Międzynarodówki Spożyców w Polsce. Tow. Schifferstein zabawi w Warszawie jeszcze dwa dni.

WYJAZD BOYA ŻELEŃSKIEGO DO FRANCJI

Dn. 10 stycznia Boy - Żeleński wyjeżdża ponownie do Francji, gdzie w szeregu miejscowości wygłosi odczyty o literaturze francuskiej. Do Lionu Boy-Żeleński został zaproszony pisemnie przez b. premiera francuskiego p. Herriota. Lokalne komitety przyjaciół Polski we Francji wydały odezwę, podkreślającą zasługi Boya na polu literatury.

WALKA Z PAKIEM MIĘSNYM

Na terenie b. zaboru rosyjskiego, a w szczególności w Warszawie istnieje zorganizowany cichy trust mięsny, który przyczynia się do podbijania sztucznej ceny mięsa.

Jak donosi Kor. Warsz., władze państwowe celem przeciwdziałania temu trustowi, mają udzielić władzom miejskim pożyczki, w wysokości 3.000.000 złotych, na utworzenie Kasy Targowej.

JUBILEUSZ

MIECZYŚLAWA FRENKLA

Bilety na jubileusz Mieczysława Frenkla, który odbędzie się w Teatrze Wielkim w środę dn. 18 b. m. są do nabycia w Związku Artystów Scen Polskich (Al. Jerozolimskie 39 m. 1) w godzinach od 5 do 7 wiecz.

KALENDARZ ROBOTNICZY

„POBUDKI”

pod redakcją tow. Ignacego Daszyńskiego

na rok 1928.

Zawiera ciekawy i bogaty dział informacyjny, wielką ilość fotografii, ciekawe artykuły polityczne, nowele, karykatury i t. p.

CENA TYLKO 3 ZŁOTE.

przy większych zamówieniach dajemy b. duży rabat. Zamawiać: Warszawa, Walecka 7, parter, Administracja „Pobudki” — tel. 313-80.

Rozważania przedwyborcze.

Ruch wyborczy jest już znaczny, ale oto ludzie ze zdziwieniem zapytują siebie i innych: cóż Rząd? Są już listy rządowe, uświetnione pono nawet nazwiskami ministrów, ale gdzie jest „słowo” rządowe, hasło, program? „Nasz Przegląd” podaje przykłady z historii, przypomina o przychylnym stosunku demokracji polskiej do przetworu majowego i wskazuje, że daremnie szukać w polityce rządów pomajowych jakiejś konsekwentnej myśli, linii, celu. Wszędzie same niewiadome, same niejasności i sprzeczności.

„Dzień Polski” natomiast przemawia w imieniu samego Piłsudskiego, twierdzi, że Rząd nie zamierza wywierać żadnego nacisku na społeczeństwo podczas wyborów, że przeciwnie oczekuje inicjatywy wszechstronnej od samego społeczeństwa, że listy rządowe mają się ukazać tylko tam, gdzie niema odpowiednio zorganizowanej akcji społecznej.

Wtajemniczonym jest również „Głos Prawdy”, który po przyjacielsku doradza nie zwracać sobie głowy zmianami ustrojowymi, o ile chodzi o Rząd. Należy liczyć się „z realnie istniejącą sytuacją”, a za taką uważa organ sanacyjny dogmat, że rząd obecny jest najlepszy, jaki mógłby być w Polsce, że parlament nie wyłoni z siebie lepszego rządu, że przeto sprawa rządu jest „automatycznie” rozwiązana, a parlamentowi nie pozostaje nic innego jak balansować w stanie równowagi niestałej. I p. Stępczyński zapewnia, że na tem właśnie polega demokracja...

Brak programu u Rządu i sanacji wytyka również „Dwugroszówka”; powołując się na autorytet Słowackiego i Mussoliniego, organ obwieścił słomianki, że niema dobrych rządów bez programu i idei. Niesłusznie tylko pismo endeckie zapewnia, że endecy właśnie mają to, czego nie ma Rząd. Idea bezdomna napewno nie szukałaby schronienia u endecji.

W poszukiwaniu nietylde idei co hasła wyborczego znajduje się „Nasz Przegląd”. Nawołuje on ogół żydowski do zjednoczenia narodowego, a gdy to się stanie, nastąpi możliwość określenia stosunku Żydów do innych ugrupowań. Ale czy rozproszkowanie obecne Żydów nie jest stwierdzeniem, że nie można ich łączyć na platformie nacjonalistycznej, że różnice społeczne, gospodarcze i religijne (tak!) rozszadzają ciasne ramy nacjonalistyczne? B.

ECHA WIELKIEGO PROCESU KRYMINALNEGO POLAKÓW WE FRANCJI

Smutne wydarzenia z życia emigrantów naszych we Francji, wśród których, jak w każdym wielkim zbiorowisku ludzkim, znalazły się, niestety, i elementy występne, były niedawno przedmiotem badań francuskiego Sądu przysięgłych w Paryżu. Kilku dziesięciu Polaków w wieku przeważnie lat około 25, stanęło przed Sądem pod zarzutem kradzieży; niektórzy oskarżeni ponadto o rabunek z bronią w ręku, a nawet zabójstwa. Palestra paryska brała żywy udział w procesie, w osobach licznych obrońców. Jeden z tych obrońców, adwokatka paryska p. Erlich, wygłosiła w ubiegłym czwartek w Kole prawników polskich referat, dotyczący owego procesu Polaków w Paryżu.

Obfitujący w głębsze obserwacje, a wygłoszony w pięknej formie referat p. Erlich zobrazował prace adwokatów w tej sprawie. Trudności do przewyciężenia były dla obrońców w tej sprawie tem większe, że połączni do odpowiedzialności emigranci nasi nie władali językiem francuskim i władze sądowe porozumiewać się z nimi mogły jedynie przez tłumacza, a warunki specjalne życia proletariatu polskiego Sądowi francuskiemu bynajmniej znane nie były. Obecność na ławie obrończej adwokatów paryskich pochodzenia polskiego, znających język polski, ułatwiła obronie spełnienie jej zadań. Jednym z tych zadań o znaczeniu doniosłym dla naszej emigracji robotniczej wogóle było zwalczanie tych nieprzecylnych dla robotnika polskiego nastrojów, które pod wpływem sputnych sporadycznych faktów przestępstw ujawniać się zaczęły wśród pewnej części opinii publicznej francuskiej i znalazły oddźwięk w prasie. Doniosłość tej strony procesu, jak to zańczyła prelegentka, została należycie oceniona przez stale bawiącego w Paryżu tow. Hieronimkę, który, wraz z Tow. opieką nad emigrantami, służył pomocą adwokatom. Starano się nietylko o zapewnienie obywatelom naszym, których zbieg okoliczności doprowadził do konfliktu z prawem, ale miano na uwadze równocześnie należyta obronę dobrego imienia robotnika polskiego we Francji wogóle.

Artykuły i korespondencje, przeznaczane do „Matki i Dziecka”, należy przysyłać do redakcji „Robotnika” dla tow. Janiny Ryngmanowej.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WIELKA POWÓDŹ W LONDYNIE.

Donoszą z Londynu: W dniu wczorajszym, wkrótce po północy Tamiza wystąpiła z brzegów, zalewając bulwary oraz przerywając wszystkie poboczne linie tramwajowe. Woda wdarła się na tarasy parlamentu. Znaczna część pobrzeża Tamizy zalana jest wodą do wysokości kilku cali. Szczególnie wysoki poziom wody jest w pobliżu dzielnicy Charing Cross, niedaleko mostu, Waterloo, oraz w wielu innych ulicach Westminster gdzie dochodzi do kilku stóp. Tower oraz pałac arcybiskupstwa Cauterburyjskiego znajdują się wśród zalanych przestrzeni. O poważnych wylewach donoszą z Battersea, Poplar, Greenwich, i innych nadbrzeżnych dzielnic Londynu. Kilka osób z pośród ludności zamieszkującej mieszkania suterenne zatopione. Policja pieczę i konna udała się do dzielnic, objętych powodzią, w celu prowadzenia akcji ratowniczej, przyczem wezwala ludność do opuszczenia domów.

PRÓCZ WYLEWU — BURZA.

Jak donoszą dalsze wiadomości P. A. T. nad Londynem i okolicą rozpełtała się nowa burza, której towarzyszyła wicher i wicher niebywałej sily. Wicher zerwała, zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich, mnóstwo dachów, powyrwała drzewa, framugi okien i t. d. Na skutek wichury w porcie zderzyły się dwa okręty, z których jeden został poważnie uszkodzony. Komunikacja powietrzna pomiędzy Anglią a Francją została przerwana. Grozę burzy powiększa gęsta mgła, w której znajduje się Londyn już od 24 godzin.

KORSARSTWO RYBACKIE.

„Le Journal” donosi z Bastii, że francuski strażniczy statek przybrzeżny zatrzymał i odprowadził do portu rybackiego „Italien”, który nocą łowił ryby na wodach francuskich.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Sejsmografy uniwersytetu Georgetown (Stany Zjedn.) zarejestrowały w dniu 6-ym b. m. o godz. 15 m. 36 silne sejsmiczne trzęsienie ziemi, które nastąpiło prawdopodobnie w odległości 6200 mil od Waszyngtonu.

EKSPLOZJA MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

Z Carpentras (Połudn. Francja) donoszą: W okolicznej fabryce materiałów wybuchowych nastąpiła eksplozja. Trzy osoby poniosły śmierć, wiele zaś jest rannych. Straty są znaczne.

Nowootwarte kino

„UCIECHA”

Złota 72.

Początek 4, 6, 8, 10 w.

„ARTYTKI bez SZMINKI”

Przepyszna 10 akt. komedia. Kulisy Hollywoodu. Bajkowe reżyserie na lodzie. Zimowe sporty. Wyborowa ilustracja muzyczna pod batutą prof. Stembrowicza. Dla młodzieży dozwolone. Ceny miejsc od 1 do 2 zł.

JASNEJ SŁONCA

NAJLEPZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEŻA ZNIŻCZONE POŁADKI, LINOLEUM I FARBIE WYKONAJĄCE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

POD ZNAKIEM REWIZJI KONSTYTUCJI.

O USTROJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nowy Sejm będzie miał prawo dokonania zasadniczego przeglądu Konstytucji z r. 1921 bez udziału Senatu. Z prawa tego niewątpliwie skorzysta. Od szeregu przecie miesięcy przeżywamy głęboki KRZYŚ USTROJOWY Państwa. Programy wyborcze różnych grup i stronnictw zawierają liczne postulaty w dziedzinie przebudowy samych podstaw ustroju konstytucyjnego Polski. Hasło „rewizji” zostało również rzucone zgola niedwuznacznie przez Rząd.

Co do nas, nie uważaliśmy nigdy Konstytucji „marcowej” za idealną. Warto przypomnieć, że Z. P. P. S. Sejm Ustawodawczy nie oddał za nią swoich

głosów. Widzimy w niej dużo wad i braków. Ale nasza krytyka i nasze plany naprawy idą w innym kierunku, niż projekt obozu mieszczańskiego — narodowych demokratów, „senatorów”, konserwatystów — „pilsudczyków”, „piastów”. Zdajemy sobie sprawę z dobrych stron Konstytucji obowiązującej, z zawartych w jej tekście istotnych zdobyczy dla demokracji. My chcemy demokrację w Polsce rozwinąć i pogłębić, usunąć z jej drogi przeszkody, pomniejszyć grożące jej niebezpieczeństwa. Tamci pragną bądź ją uwstecznić, bądź zniszczyć, bądź też wreszcie popchnąć na szlaki nieobliczalnych „eksperymentów”.

ORGANIZACJA WŁADZY USTAWODAWCZEJ. ZNIENIE SENATU — USPRAWNIE SEJMU.

System dwóch izb parlamentarnych powstał po części historycznie, po części zaś na skutek swojej budowy państw t. zw. związkowych, federacyjnych.

Przykładem typowym pierwszego źródła „dwiuzbowości” jest Anglia. W miarę postępów w ciągu stulecia fali demokratycznej, w miarę zdobywania dla siebie przez Izbę Gmin (Sejm) coraz nowych praw, w miarę — wreszcie — rozszerzania prawa wyborczego, — oligarchia artystokratyczna wycofywała się z wolna do Izby lordów (Senatu), niby do okopów św. Trójcy, broniących resztek przywileju rodowego i uprzywilejowanego wpływu klas najbogatszych w społeczeństwie na politykę państwową.

We Francji Senat był utworzony po ogłoszeniu Trzeciej Republiki z wyraźnym i publicznym stwierdzeniem celem — zbudowania tamy dla „wybryków” Izby poselskiej, wybranej w głosowaniu powszechnym.

Podobnie rzecz się miała z szeregiem innych państw europejskich. Chodziło najczęściej o zapewnienie głosu albo monarsze (Senat włoski, Senat rumuński), albo klasom posiadającym, albo — w końcu — zachowawczym, „umiarkowanym” prądom opinii publicznej.

Skala może tu być bardzo rozpięta, poczynając od dziedzicznych i dożywotnich lordów angielskich, dochodząc aż do cenzusu wieku, jak ustaliła Konstytucja Polska z r. 1921.

W krajach „federacyjnych” zasada dwóch izb ustawodawczych opiera się na odmiennym uzasadnieniu; tam — w Szwajcarii, w Australji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — rozstrzyga potrzeba istnienia — obok reprezentacji całej ludności — przedstawicielstwa osobnego dla samoistnych dzielnic, mających charakter zbliżony do państwa samodzielnego. Tak, naprzykład, w Szwajcarii posłów do Rady Narodowej wysyła bezpośrednio wszyscy obywatele, posłów do Rady Kantonów — każdy kanton od siebie w równej liczbie, niezależnie od swego obszaru i liczby mieszkańców.

Dla Polski ten drugi typ „dwiuzbowości” nie wchodzi w rachubę. Nasz Senat jest dziełem ostatniej granicy kompromisu, do jakiej doszły stronnictwa prawicy i centrum pierwszego Sejmu, rejtując przed naporem P. P. S. i „Wyzwolenia” oraz całej wólnej opinii demokratycznej.

Argument „obiektywny”, t. zn. niezależny od interesów klasowych, od

dażeń politycznych, mógł być przedstawiony za Senatem tylko jeden: trzeba unikać zbyt pośpiesznego, zbyt mało przemyślanego uchwalania ustaw; Senat będzie „poprawiał” błędy ustawodawstwa sejmowego. Wszystkie argumenty inne mają już posmak bądź polityczny, bądź też klasowy.

Doświadczenie pięcioletnie wykazało, że Senat nie odegrał roli istotnej w naszej technice ustawodawczej. Zmieniał z pewnością nieraz na lepsze formę projektów ustawowych, wychodzących z Sejmu. Niekiedy zresztą zmiana ją i na gorsze. Pod względem zaś treści miał z reguły większość pravicową, która skierowywała dany projekt z powrotem do Sejmu z poprawkami, niemożliwymi do przyjęcia dla większości sejmowej.

W tych warunkach projekt ustawy naprawdę ważnej czekać musiał najczęściej długie miesiące, zanim został ostatecznie zatwierdzony.

I tu dochodzimy do pytania głównego.

Czy niema innego sposobu — poza „dwiuzbowością” parlamentu — dla usprawnienia techniki i ulepszenia formy ustaw? Wszak polskie ustawodawstwo nawet bardzo podstawowe jest wciąż w stanie dużego chaosu. Mnóstwo artykułów Konstytucji nie zostało dotąd zaopatrzonych w ustawy „wykonawcze”. A kodeks karny? A kodeks cywilny? A samorząd? I t. d. i t. p.

Sądze, że w Polsce postulat szybkiej pracy ustawodawczej musi być — obok postulatów dobrej pracy ustawodawczej — jedną z naczelnych zasad organizacji władzy ustawodawczej.

Nasz Senat pomagał niewiele pracy „dobrej”, utrudniał, albo uniemożliwiał, pracę „szybką”. Takim, jakim go uczyniła Konstytucja z r. 1921, nie zdał egzaminu wobec dzieł. Niema w tym, naturalnie, żadnej „winy” osobistej senatorów. Senat w Polsce był zrodzony poto, aby nie mógł żyć. Są możliwe dwie dalsze drogi: 1) powiększenie praw Senatu, związane ze zmianą sposobu jego powstawania; 2) zniesienie Senatu.

Drogę pierwszą proponują odezwy narodowej demokracji i t. zw. sfer gospodarczych. Chcą mieć — poprzez „równouprawnienie” Senatu z Sejmem — przewagę dla interesów, potrzeb i dążeń klas posiadających w całokształcie życia państwowego.

Tu spotykamy argumenty klasowo-polityczne, nie prawnie - konstytucyjne. Oboz socjalistyczny odrzuca

Postulacie socjalistyczny nowego Sejmu ustalać treść naszych wniosków konstytucyjnych. Kierunek zasadniczy wskazał już, ogłoszony przez nas w dn. 1 stycznia, Manifest wyborczy Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pragnąc pomóc pracom przygotowawczym, postanowiliśmy omawiać kolejno poszczególne zagadnienia ustroju Państwa i prosimy naszych towarzyszy oraz wszystkich ludzi, związanych z ruchem socjalistycznym, z walką o demokrację, prosimy ich o nadsyłanie nam swoich artykułów, uwag i poglądów. REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

Je ze swego znowu stanowiska klasowego, społecznego, politycznego. Dlatego Manifest P. P. S. wysunął hasło „zniesienia Senatu”. Pytanie natomiast, jak pogodzić szybkość pracę ustawodawczą z dobrą pracą ustawodawczą, wymaga dyskusji osobnej, wymaga rozstrzygnięcia, znalezienia rozumnego wyjścia.

Dwie kwestje grają rolę decydującą w danym zakresie: 1) forma ustawy, 2) logika, konsekwencja i możliwość osiągnięcia zgodności wewnętrznej całości ustawodawstwa.

Może warto się zastanowić nad myślą następującą.

1) Sejm jednoizbowy wybiera specjalną Komisję — nazwijmy ją „Komisją Prawniczą” w połowie z pośród posłów, w połowie z pośród rzeczoznawców, specjalistów w różnych dziedzinach prawa i t. p.

2) Każdy projekt ustawy — po zakończeniu go w odpowiedniej Komisji sejmowej, przed drugim czytaniem na plenum Sejmu — przechodzi do owej „Komisji Prawniczej”.

3) „Komisja Prawnicza” nie dotyka zupełnie treści przedmiotu. Nie bierze pod uwagę stron ideowej, społecznej, gospodarczej, politycznej. Na prawia błędy prawnego sformułowania projektu i bada, czy projekt nie przeczy bądź Konstytucji, bądź jakimkolwiek innym ustawom już obowiązującym.

Jeżeli „Komisja Prawnicza” stwierdzi taką sprzeczność, odsyła projekt z powrotem do Komisji zainteresowanej z żądaniem, by: a) albo ustępy, powodujące sprzeczność, zostały z projektu usunięte; b) albo też odpowiednie zmiany w Konstytucji, względnie w ustawach poprzednich zostały — łącznie z nowym projektem — Sejmovi zaproponowane.

5) Komisja „zainteresowana” musi zadosyćuczynić żądaniu „Komisji Prawniczej”. Jeżeli wszakże sama nie widzi sprzeczności wskazanej, przedstawia Sejmowi także swoją opinię w tym względzie, — i Sejm rozstrzyga ostatecznie.

W ten sposób można, jak sądzę, uniknąć chaosu ustawodawczego, a jednocześnie przyspieszyć znacznie — w porównaniu z systemem dwiuzbowym — tok pracy ustawodawczej.

Podobną rzecz należałoby wprowadzić do instytucji Prezydium Rady Ministrów dla uzgodnienia i ulepszenia zawczasu projektów ustawowych, wychodzących od poszczególnych ministerstw, zanim projekty te dostaną się do Sejmu.

Mieczysław Niedziałkowski.

DZIWNE ORZECZENIE

W Nr. 48 „Gazety Sądowej Warszawskiej” z r. 1927 zostało opublikowane orzeczenie Izby I Cywilnej Sądu Najwyższego w sprawie Niedźwieckiego przeciwko Wileńskiemu, z dnia 3.III 1927 r. (N. I. C. 2154 25).

W orzeczeniu tem, pomijając nawet niezgodny z art. 108 Konstytucji podział strajków na ekonomiczne i polityczne i w konsekwencji niewiadomo na czem oparty pogląd, iż strajk polityczny w odróżnieniu od strajku ekonomicznego skutkuje rozwiązaniem umowy najmu pracy, znajduje się rzecz nie do pomyślenia w orzeczeniach instancji kasacyjnej.

Mianowicie Sąd Najwyższy kategorycznie twierdzi, iż orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla zalewania zatargu między pracodawcami a pracownikami rolnymi zostało uchwalone przez przedstawicieli robotników i pracodawców rolnych. Na tem twierdzeniu Sąd Najwyższy opiera, wyrażony w formie polemicznej, wywód orzeczenia o niesłuszności skargi kasacyjnej robotnika Wileńskiego. Tymczasem w myśl przepisów ustawy Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza — w odróżnieniu od Komisji Polubownej — nie składa się z przedstawicieli pracodawców i pracowników, lecz jedynie z przedstawicieli pewnych ministerstw, przyczem w Komisji, o której mowa w orzeczeniu, z ramienia Minist. Sprawiedliwości brał udział nawet jeden z podprokuratorów Sądu Najwyższego.

PAMIĘCI KAROLA JANKOWSKIEGO

Na pogrzebie Karola Jankowskiego przedstawiciel młodzieży, dając wyraz głębokiemu żalowi osieroconych uczniów zacytował słowa zmarłego: „Architektura to miłość”.

Przypomnienie tych słów to najpiękniejszy kwiat złożony na mogile mistrza.

Karol Jankowski, jak każdy uczciwy twórca kochał swoją pracę, ale gorącym uczuciem obejmował także tych, dla których budował. Bo Jankowski tworzył nie dla tego, który mu zlecenie dawał, ale umiał niezależnie od jego woli, czasem nawet wbrew zamierzeniom właściciela wcielić w budowę, myśl o tych, którzy we wznoszonych budynkach będą mieszkali i pracowali. Gmachy pracy i mieszkania ludzi pracy były, obok zagadnień urbanistycznych, głównym przedmiotem zainteresowania Jankowskiego. Jankowski rozumiał, że zarówno budowa miast, jak budowa fabryk i domów mieszkalnych muszą przedewszystkiem mieć na względzie zadosyćuczynienie potrzebom szerokich mas pracujących.

Rozumiał też jak nikt inny z jego pokolenia nowe prądy w sztuce.

Duchem młody — nie znał strachu przed zbliżającą się młodością.

Przeciwnie — cieszył się, gdy młodzi, coraz młodszy pracowali i zwyciężali.

Zaproszony do współpracy nad projektami domów mieszkalnych dla Warszawskiej Spółdzielni mieszkaniowej przysięgł o zmniejszeniu skromnego honorarium by Spółdzielnia była w możności większą ilość „młodych” do współpracy powołać...

Bezpownotnie zginął wielki talent, pełne miłości serce, zawsze młody duch. Pozostały dzieła z kamienia, liczni uczniowie i pamięć serdeczna.

T. T.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR POLSKI: „Moralność pani Dulskiej”, tragicomedia kołtuńska w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej.

(Dokończenie).

Pani Dulka ma sporo cech sympatycznych. Zapobiegliwa, oszczędna aż do skąpstwa, pracowita — choć jej prace mają ośmieszający charakter, przytem kochająca matka. Zręczność i krzykliwość czynią co prawda te wszystkie zalety nieapetytnymi, ale i to są łatwo przebaczone nawyczki, wytworzone przez codzienną mozołną walkę o przetrwanie pewnego domowego regulaminu wśród elementów uprawiających bierny opór. Otóż aby ją zohydzić Zapolska dodaje jej kilka cech nikczemnych. Jej drobniawego skąpstwa staje się oszustwem (corce każe w tramwaju skulić się, aby mniej płać za bilet), wynajmuje w swej kamienicy mieszkanie kolokojcie; toleruje umizgi syna do służącej, aby panicz miał wygodę i nie potrzebował lampartować się poza domem. Niewątpliwie taki podły osobnik mógł istnieć, ale ponieważ tu chodzi o typ, o wierność i konsekwencję tego typu, pozwalam sobie twierdzić, że tu pomie-

szano dwa typy odmienne. Małomieszcząnska pani Dulka, typ bardzo galicyjski, była — w rzeczywistości nie u Zapolskiej — osobą wciąż upokarzana przez życie; mogła się dopuścić drobnych oszustw tramwajowych, bo to było i jest w zwyczaju, — jak swego czasu zwyczajem była fałszywa fasia (o czem pisał raz prof. Baudouin de Courtenay), — ale zarazem była osobą bezwzględnie i nieobłudnie pobożną, dbała o swoje dobre imię, i nie byłaby się odważyła na takie wyrafinowane szelmstwo, jak żeby kokocie mieszkanie wynajmować i dla niepoznaki zarządzać, aby dorozki z gośćmi tej kokoty zatrzymywały się o parę domów dalej. Nie byłaby tego nigdy uczyniła, już choćby wskutek owej zawści seksualnej, o której była mowa w poprzednim feljetonie, zawści połączonej z niesłychaną wzdargą dla takich upadłych „istot”.

Typ, który tu Zapolska wzmieszała, należał właściwie do małej burżuazji, nietylko polskiej ale raczej żydowskiej, tej na dorobku, przeto nie pogardzającej żadnymi środkami. Polskie małomieszcząństwo w Galicji, skazane na vegetację, pochodzące w znacznej części z warstw zdeklasowanych, nie miało wcale tego tupego życiowego, tej arogancji i uświadomienia, jakie cechują panią

Dulską Zapolskiej. Zda się, że oprócz wzoru żydowskiego autorka posługiwała się także modelem znanym jej z czasów pobytu we Francji: episjer, który dorabiał się majątku zarówno pracą i oszczędnością jak zdzierstwem, a potem subskrybował dla starego caratu owe pożyczki, których dziś bolszewicy nie chcą spłacać. Ten episjer ze swoją przedsiębiorczością, ze zdolnością organizowania i wyszukiwania swej pracy, a nawet ze swoją beceremonialnością i rozpychaniem się, powinien był stać się dla drobniomieszczanina polskiego do pewnego stopnia ideałem. Przynajmniej zbierał majątek. A w poczuciu swego dobrze zagospodarowanego życia mógł sobie pozwolić na niejedno odchylenie od obyczaju i nakazu bożego, na które polski mieszczyzna pozwolił sobie nie mógł, gdyż chciał przynajmniej z Bogiem żyć w zgodzie.

Mama Dulka — w komedji — tolekuje romans syna ze służącą, — ale wszakże w „Luku” Kadena Bandrowskiego opowiedziane jest, że niejakaś Dulka, lecz rodzice bardzo wyształceni i wyjątkowo dla wygody swego syna skauta zastawiają sidła na panią Marysię, której mąż poszedł na wojnę. Jest to fakt z pewnością oparty na jakimś autentycznym zdarzeniu. Jakkolwiek

szelmowskim jest postępek mamy Dulskiej, o ile chodzi o ofiarę, ale świadczy o pewnym wyrafinowaniu zapobiegliwości macierzyńskiej. Polskie mamy Dulskie wcale się dawniej nie troszczyły o życie pociowe swych synów, poprostu dlatego, że były na to za głupie i za tchórzliwe. Nie wiedziały, co z tym fantem zrobić i wolały go nie tykać, — lub też poprzestawały na ogólnikowym straszeniu synów, że im... szpik wyschnie (i po części nawet w to same wierzyły). O tyle też mama Dulka dramatologa Polka jest nieprawdopodobna.

Znałem jedną matkę, która przez szczerą rozmowę z synem, przez korespondowanie z nim, wnikanie w jego życie duchowe i wzbudzanie w nim idealizmu, potrafiła go utrzymać nietkniętym młodzieńcem aż do czasu, kiedy się ożenił. Niestety, to była matka - żydówka. O Polkach nic podobnego nie słyszałem.

Jestem skłonny nawet w takich szczegółach jak pilnowanie spacerów Dulskiego po pokoju, regulowanie jego porcji cygar, upatrywać zmysł porządku — niebardzo polski. Polska madame Dulka — a zatem ich z tuzin — była osobą bardzo rozrzuconą, niesystematyczną i życiowo nierozgarniętą.

Na podstawie tej analizy twierdze, że komedia Zapolskiej, która przecież stoi

naturalizmem, jest wprawdzie dziełem zamienionem, ale nie tem, za które ją uważają. Niema tu polskiej pani Dulskiej. Dulka Zapolskiej to baba kuta na czterech nogach, mająca swój program, swoją filozofję i swoje kanony moralne, — gdy polska Dulka rzeczywista właśnie odznaczała się tem, że brak jej było zupełnie uświadomienia swoich zasad, wolała usypiać swe sumienie, bo to dla oportunisty życiowego było najwygodniejsze. A nawet jeżeli uwzględnimy, że dramaturg ze względów technicznych musi swoich bohaterów wyposażać w większe dozy świadomości niż się to w życiu zdarza, bo musi przecież i skraćć i dawać namiastki tego, co w życiu nie bywa dopowiadane, — nawet i wtedy można zakwestjonować nie stopień, ale samą treść uświadomienia, jako właśnie zanadto — jak na to sferę — rewolucyjną, ambitną i wyjątkową.

Sądzę, że tej próby rewizji nie weźmie mi nikt za złe. Przydałaby się ona może i innym dziełom „der Gräfin Zapolska” nawet tym, które zagranicą miały powodzenie. Do tych należy np. „Tamten” (grany w Wiedniu p. t. „Die Warschauer Citadelle”) którego Brzozowski raz w rozmowie ze mną nazwał dziełem „plugawem” — z jakich powodów, tego nie wiem. Karol Irzykowski.

29.80 zł.

!!! Niebывала okazja !!!

Wskutek korzystnych zakupów sprzedaje 5.000 par obuwia męskiego, gwarantowanego, — brązowe, czarne, chromowe i giemzowe, buciki i półbuciki.

po zł. 29.80 za parę.

„SPLENDID“, Magazyn Obuwia, Chmielna 26.

29.80 zł.

TELEGRAMY WYWIAD PAT'a Z P. WALDEMARASEM

Kowno, 7 stycznia (PAT.) Przedstawiciel P. A. T. p. Oryng odbył dziś dłuższą rozmowę z prezesem Rady Ministrów p. Waldemarasem. W sprawie terminu rokowań polsko - litewskich premier Waldemaras oświadczył, że oczekuje propozycji polskich. Odnośnie do programu ewentualnych pertraktacji wszystkie najdrobniejsze nawet sprawy są w tej lub innej mierze związane z zagadnieniami politycznymi. Tu podniósł premier litewski załatwienie sprawy rewindykowania odszkodowania pieniężnego za straty, poniesione przez Litwę przez zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego. Jeżeliby jednak Polska nie chciała lub też uważała za niepotrzebne rozmowy o sprawie wileńskiej, oświadczył p. Waldemaras, to i wówczas można podjąć rokowania w sprawach, dotyczących technicznego współzycia obu narodów. I tak np. sprawa nawiazania stosunków handlowych uważana jest przez premiera Waldemarasa za realną. Również o-

brób pocztowy z Polską byłby możliwy, gdyby z obrotu tego wyłączono Wileńszczyznę, przyjmowanie bowiem przez pocztę litewską listów, adresowanych do Wileńszczyzny, byłoby — zdaniem premiera Waldemarasa — wyrażeniem zgody Litwy na granicę, wykreśloną przez Radę Ambasadorów. Z dalszej na ten temat rozmowy wynika, że mogłyby być nawiązane dość rozległe stosunki natury technicznej między Litwą a Polską, gdyby z dobrodziejstw ewentualnych umów wyłączono Wileńszczyznę.

Minister Waldemaras oświadczył dalej, że ciągłość historyczna stosunków polsko - litewskich jest całkowicie przerwana i że Litwa do niej nawrócić nie chce.

Na zapytanie przedstawiciela P. A. T., czy premier Waldemaras przewiduje nawiazanie stosunków dyplomatycznych z Polską, p. Waldemaras odpowiedział, że Litwa przyjmie posta polskiego, ale tylko w Wilnie.

KWESTJA DŁUGÓW WOJENNYCH NIE BĘDZIE PODDANA REWIZJI

ZAPRZECZENIE MELLONA

Nowy Jork, 7 stycznia (AW.) Informacja „Journal of Commerce“, dotycząca rzekomych projektów rządu amerykańskiego przeprowadzenia redukcji sum reparacyjnych długów niemieckich oraz zwolnienia międzynarodowej konferencji, która miała zajmować się ogólnym rozważeniem kwestji reparacji, jest jaknajbardziej staawczco

przez amerykańskie sfery rządowe demontowana. Sekretarz skarbu Kellon zakwalifikował pogłoskę tę jako absurd. Rządowe sfery amerykańskie podkreślają, iż Stany Zjednoczone przed zakończeniem kampanji wyborów przędjalnych bynajmniej nie mają zamiaru poruszać kwestji planu Dawesa lub kwestji długów wojennych.

SKARGA NIEMIEC PRZECIW POLSCE DO TRYBUNAŁU HASKIEGO

Haga, 7 stycznia (AW.) Rząd niemiecki wniósł do Międzynarodowego Trybunału w Hadze skargę przeciwko rządowi polskiemu. W skardze tej, opierając się na postanowieniach polsko niemieckiej Konwencji Genewskiej z maja

1922 r., w sprawie mniejszości narodowych, oskarża Polskę o nielegalne wykonywanie postanowień konwencji w stosunku do mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. (Chodzi tu o sprawę szkolnictwa).

POROZUMIENIE W GDANSKU—WRESZCIE OSIĄGNIĘTE

Gdańsk, 7 stycznia (AW.) Wzniesione rokowania doprowadziły nakoniec do porozumienia między socjal-demokratami, centrum i liberałami, tak, że już w najbliższych dniach zostanie utworzona koalicja

senacka. Co do zmiany konstytucji, osiągnięto kompromis w tym sensie, że ilość posłów w Volkstaгу będzie zredukowana ze 120 na 80, zaś liczba senatorów z 22 na 12.

KS. KAROL RUMUNSKI PRZYGOTOWYWAŁ ZAMACH STANU

Konstantynopol, 7 stycznia (AW.) Wykryta została tu organizacja, mająca za zadanie przywrócić ks. Karolowi praw do tronu rumuńskiego i sprowadzić go do kraju. Na czele organizacji tej stał były adiutant królowej Marji Sabri, skazany swego czasu przez rząd Bratianu na karę śmierci, który następnie jednak zdołał uciec do Turcji. Najbliższym współpracownikiem Sabri'ego był

pułkownik Vasilescu. Książę Karol oczekiwany był w najbliższych dniach w Konstantynopolu, skąd miał ze spiskowcami udać się do Dobruży. Przygotowana już była proklamacja, którą mieli spiskowcy za podpisem księcia Karola wydać do narodu rumuńskiego. Policja turecka skonfiskowała znaczną ilość podobnych proklamacyj.

NOTA MAŁEJ ENTENTY DO WĘGIER

W SPRAWIE WYPEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW TRAKTATOWYCH

Praga, 7 stycznia (PAT.) Prasa tutejsza donosi, że rządy państw Małej Ententy porozumiały się już co do treści noty do Ligi Narodów w sprawie dowozu broni do Węgier. Nota ma być wręczona jutro i zawierać ma żądanie wysłania na Węgry komisji, która zb-

dała nietylko ostatni wypadek wykrycia transportu broni na granicy austriacko - węgierskiej, lecz także wogóle wykonanie przez Węgry zobowiązań, poczynionych w traktatach pokojowych.

WYBORY DO SOWIETÓW W ROSJI ODROCZONE

Moskwa, 7 stycznia (AW.) Wszelki związkowy CIK. powziął decyzję odroczenia projektowanych wyborów do So-

wietów. Wybory te przeprowadzone będą późną jesienią, prawdopodobnie w końcu października.

CHOROBA MIN. STRESEMANN

Berlin, 7 stycznia (PAT.) Wbrew doniesieniom pewnych dzienników, jakoby minister Stresemann zachorował na zapalenie nerek, biuro Wolffa oświadcza,

że min. Stresemann zachorował na bronchit, który występuje w dość ostrej formie. Min. Stresemann będzie musiał pozostać w łóżku od 8 — 10 dni.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „HUMANITE“

Paryż, 7 stycznia (AW.) Na jednym z przedmieść Paryża zaarrestowano dziś członka redakcji komunistycznej „Hu-

manite“, który z powodu przestępstwa przeciw bezpieczeństwu państwa skazany został na 3 miesiące więzienia.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ECHA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W RADOMSKU

Powtórne wybory do Rady Miejskiej w Radomsku, które odbyły się w dniu 29 listopada r. b. przyniosły prawicy stanowczą klęskę. Zdecydowane zwycięstwo listy P. P. S. przekonało ostatecznie p. Najkrona, twórcę „spółki“ endecko-żydowskiej w Magistracie, że trzeba będzie wreszcie opuścić stołki w zarządzie miasta. Chcąc jakoś przedłużyć jeszcze ten stan, wydał polecenie pełnomocnikowi swej listy, jak również pełnomocnikowi listy endeckiej, „kumotrowi“ Szwedowskiemu — złożenia protestów wyborczych.

Złożone protesty nie zawierały żadnego uzasadnienia, to też Główna Komisja Wyborcza, w której składzie znajduje się również i p. Najkron, jednogłośnie je odrzuciła. Na konferencji, odbytej z inicjatywy p. starosty Chylińskiego,

p. Najkron wyraźnie oświadczył, iż protesty mają na celu jedynie działanie na zwłokę i skłonienie P. P. S. do kompromisu przy obsadzeniu Magistratu. P. Najkron jest przekonany, że wybory zostaną zatwierdzone przez województwo, ale on postara się, aby to nieprędko nastąpiło.

Protesty wyborcze, wyjaśnione dokładnie przez Główną Komisję Wyborczą i miejscowe starostwo — powędrowały do urzędu wojewódzkiego w Łodzi i tam utknęły.

Już minął drugi tydzień i choć sprawa jest zupełnie jasna, jednak nie widać decyzji województwa, zatwierdzającej wybory.

Czyżby urząd wojewódzki działał na korzyść p. Najkrona?..

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Piaseczno

WNIOSKI PRAWICY PROWOKUJĄ WDOWY I BEZROBOTNYCH.

Na skutek wniosku frakcji P. P. S. w Radzie Miejskiej, Magistrat zamówił 20 ton węgla, aby rozdać go w okresie zimowym ludności ubogiej.

Komisja Opieki Społecznej, w której na 7 ludzi zasiada 3 naszych towarzyszy (przewodniczącym Komisji jest ławnik Magistratu tow. J. Pryliński) przed nadejściem tego węgla rozdała biednej ludności bony na węgiel, które otrzymało 272 osoby; przeważnie wdowy i bezrobotni. Prawicy nie podobał się ten podział, a zwłaszcza to, że podziału dokonała zienawidzona przez nią Komisja Opieki Społecznej, to też na posiedzeniu Rady Miejskiej, w dn. 5 b. m., prawica chrześcijańska i żydowska postawiły wniosek nagły o zlikwidowanie tej komisji, jak również wniosek o odebranie przyznanego T.U.R.-owi subsydjum 300 zł., jako zemsę na wniosek frakcji P. P. S. o skre-

ślenie z budżetu 1000 zł. subsydjum na wyznaniową żydowską szkołę ortodok-sów.

Oba wnioski prawicy, na skutek silnej obstrukcji naszej frakcji, nie były rozpatrywane, gdyż posiedzenie Rady zostało zerwane o godz. 10-ej wiecz.

Zainteresowanie tem posiedzeniem wśród ludności jest ogromne. Tłumy (zwłaszcza kobiet) słuchały przebiegu obrad w przylegającym korytarzu. PPS. cieszy się bezgranicznym zaufaniem wśród biednej ludności. To też, po wniosku o zlikwidowanie Komisji Opieki Społecznej, oburzenie mieszkańców Piaseczna na prawicę przybrało rozmiary, które mogłyby skończyć się smutnie dla poszczególnych członków prawicy radzieckiej, zarówno chrześcijańskiej, jak i żydowskiej — gdyby nie interwencja naszych towarzyszy, zwłaszcza ławnika Magistratu tow. Prylińskiego, który uspokajał wzburzone tłumy.

Po zerwaniu zebrania Rady, frakcja nasza, wraz z licznymi zebranymi na sali, odśpiewała „Czerwony“, poczem samo-

rzutnie stworzył się pochód, który przeciągnął główną ulicą miasta, śpiewając „Czerwonego“ i wznosząc okrzyki na cześć P. P. S., tow. Prylińskiego, oraz przeciwko prawicy, poczem rozszedł się spokojnie do domów.

Proletariat tutejszy miał jeszcze jeden przykład, kto jest jego obrońcą, to też zaufanie do P. P. S. z dniem każdym wzrasta, a dowodem tego będą wybory do Sejmu i Senatu.

Bydgoszcz

PRZERWANIE TAMY.

W czwartek nastąpiło przerwanie tamy, oddzielającej, na terenie Młynów Bydgoskich, górny bieg rzeki Brdy od jej poziomu dolnego pod mostami miejskimi. Przerwanie tamy przez wodę zagroziło znajdujące się w pobliżu Młyny Bydgoskie oraz magazyny wojskowe. Zaalarmowano o wypadku Inspekcję Dróg Wodnych, która zorganizowała natychmiast akcję ratunkową, zawezwawszy do pomocy wojsko. Dwudniowa praca zapobiegawcza polegała na dowożeniu ziemi i worków z piaskiem, co zabezpieczyło tamę przed dalszym podmywaniem. Przy pracach pod kierownictwem inspektora dróg wodnych czynne są oprócz ludności cywilnej wojskowe oddziały saperские oraz straż ogniowa.

Katowice

SAMOBÓJSTWO W CELI WIĘZIENNEJ.

W więzieniu karnym w Katowicach powiesił się 25-letni Leon Lebus, odbywający karę 2-letniego więzienia. Dorożca więzienia, który pełnił służbę na tym oddziale, został pociągnięty do odpowiedzialności.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ

Kalendarzyk Młodego Robotnika. Cena 50 groszy. Przy większych zamówieniach 10% rabatu. Zamówienia skierowywać do Księ-

WARSZAWA ROBOTNICZA

8-GODZ. PRACA W PRZEMYSŁE WĘDLINIARSKIM.

Oddział Wędliniarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w Warszawie zawiadamia niniejszym majstrów wędliniarzy, iż z dn. 9 stycznia b. r. Oddział Wędliniarzy wprowadza 8-godz. dzień pracy w przemyśle wędliniarskim. Praca rozpoczyna się o godz. 8-ej rano, a kończy się o godz. 5-ej po poł., tak dla zeladzi, jak i dla chłopców i pomocy niewykwalifikowanej.

Zarząd Oddz. Wędliniarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż.

STRAJK W MŁYNACH TRWA.

Na czwartkowej i sobotniej konferencji w okręgowym inspektoracie pracy w sprawie zatargu, jaki wybuchł w młynach H. Grasberga przy ul. Solec 14 i Prostej 28, nie doszło do porozumienia i rokowania zostały zerwane.

Strajk trwa w dalszym ciągu.

NIEDOLA EKSMITOWANEJ RODZINY.

Rodzina b. pałacza w gmachu uniwersytetu warszawskiego (zakład anatomji opisowej i chirurgji operacyjnej).

Franciszka Wowaka, znajduje się od przeszło tygodnia pod gołem niebem w ogrodzie szpitalnym. Nieruchomości Wowaka niszczą się na śniegu i deszczu.

Nieszczęśliwa rodzina Wowak z żoną, matką staruszką i 2 dziećmi spędza noc w korytarzu gmachu uniwersytetu. Czy odpowiednie władze nie zainteresują się losem nieszczęśliwego pałacza i pozwolą mu nadal przebywać pod gołem niebem?

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 8 b. m.

Dzielnica Marymont O g. 11 rano w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja PPS. O g. 11 rano w lokalu OKR, Al. Jerozol. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

SENSACYJNY PROJEKT ZMIANY USTAWY KARNEJ

WYSTĄPIŁ Z NIM GUBERNATOR STANU NOWOJORSKIEGO

Nowy Jork, 7 stycznia (PAT.) Gubernator stanu nowojorskiego, Alfred Smith, wystąpił z propozycją zmiany ustawy karnej w tym duchu, aby w sądach przysięgłych wymiar kary na uznanych za winnych przestępstwa, werdyktem przysięgłych o-

kreślany był nie przez sędziego, lecz przez komisję rzeczoznawców lekarskich i prawnych. Ten niezmiernie postępowy projekt gubernatora wywołał wielką sensację w kołach prawniczych i społecznych.

II KONGRES ZJEDNOCZENIA W WARSZAWIE

Dnia 6 b. m. rozpoczął w Warszawie swe obrady II Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Zjednoczeniowej, której pragnieniem jest polityczne, kulturalne i uczuciowe zjednoczenie żydów do Państwem i narodem Polskim. W zjeździe bierze udział przeszło 50 delegatów z Warszawy, Lwowa, Wilna, Gdańska, Lublina,

Tarnopola i innych kół prowincjonalnych. Zjazd zagał prezesa Rady Narodowej inż. Goldkraut, przewodniczącym wybrano sędziego dr. Karniela.

Zjazd wysłał depeze z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i tow. Bolesława Limanowskiego.

REFORMACKIE pigułki Zakonnik
znane od 1602 roku.

Reguluja żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpią wzdęcia, nadmiernej otępiłości, artretyzmu, wzdęcia krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy silnościach do obstrukcji są najlepszym środkiem przeciwnowotworczym. Używać 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1.35 wrobu apteki

Karczewski Tuszyński,
Warszawa, Trebicka 4.
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“



O WALCE Z DROŻYZNĄ.

Na konferencji prasowej w Min. Przemysłu i Handlu — p. minister Kwiatkowski podał niezmiernie ciekawą a przytem pouczającą statystykę cen tych samych artykułów żywnościowych w różnych miejscowościach Polski.

Ponieważ idzie tu o artykuły pierwszej potrzeby (nabiał, tłuszcz, mięso, herbata, kawa i t. d.), bez których szerokie koła ludności obejść się nie mogą, przeto pomysł przeprowadzenia takiej statystyki i podania jej do wiadomości publicznej, należy powitać z uznaniem, bo dopiero taka statystyka pozwala należycie zorientować się, jaka straszliwa szaleje w Polsce spekulacja!

Z przedstawionych przez p. Ministra cyfr okazuje się, że te same artykuły żywnościowe, jednakowej jakości i wagi, wykazują na obszarze Polski różnicę w cenach dochodzącą aż do... 300 procent!

Np. śledź (produkt spożywany masowo), za który w Bydgoszczy płać się 15 — 16 gr., kosztuje w Warszawie do 40 gr., a w Drohobyczu... 50 gr. (!)

Gdyby uwzględnić wszystko, cokolwiek tylko może wchodzić w kalkulację: koszt transportu (1 sztuki!), jakieś możliwe ryzyko, podatki, administracja, procenty od pożyczek, zysk własny i t. d. i t. d., to przecież leży, jak na dłoni, niesłychane, wręcz bezczelne oszustwo paskarskie!

Równie ogromna, niczem absolutnie nieusprawiedliwiona rozpiętość cen zachodzi przy mleku, chlebie, tłuszczach i t. d.

Zachodzą i takie zjawiska, że towary kolonialne (kawa, ryż i t. p.) w miejscowościach bardziej od portu oddalonych a więc przy wyższych kosztach przewozu są tańsze aniżeli w miastach leżących bliżej!

Jakież z tych zestawień wyciągnąć wnioski?

Drożyzna, jak wiadomo, różne ma przyczyny... Obok zwykłych, gospodarczych, ważną bardzo rolę odegrała spekulacja paskarska, która w Polsce wszystkie ekonomiczne i handlowe zasady dawno już przewróciła do góry nogami. Na co w „Robotniku” ustawicznie zwracamy uwagę.

Dwa są główne źródła spekulacji — nieuczciwa kalkulacja producentów a ponadto handel pośredni.

Wobec np. nieuczciwych producentów agrarnych Rząd jest widocznie — bezsilny. Dowód w tem, co obszarnicy wyprawiają ze zbożem i jego cenami!

Pozostają handlarze — pośrednicy t. zw. hurtownicy, te prawdziwe, nienasycone pijawki, które wciskając się między producenta i spoźwzcę, tuż się kosztem całego społeczeństwa.

Iż to razy pisaliśmy w „Robotniku” o rozboju dokonywanym na spoźwzcach przez hurtowników, którzy opasując jak pierścieniem każdą większą miejscowość, dyktują ceny, jakie tylko chcą.

Wobec tych pośredników Rząd i władze nie są bezsilne. Jaką mamy,

taką mamy, ale przecież mamy ustawę (dekret) o walce z lichwą żywnościową.

Czy i jak ją ku obronie ludności dotąd wykorzystano, o tem również kilkakrotnie już pisaliśmy.

Jest w tej ustawie artykuł, który powiada, że Min. Spr. Wewn. może magistraty miast pociągnąć do współdziałania w zwalczaniu paskarstwa. Czy to zrobiono i z jakim skutkiem, nie wiemy.

A możnaby w tym kierunku zrobić dużo, gdyby każda gmina we własnym zakresie roztoczyła ścisły i trwały nadzór nad handlarzami, nad ich „kalkulacją”, i gdyby tej kalkulacji oszukańczej przeciwdziałała.

Poza środkami administracyjnymi, które musi się stosować u nas jeszcze do dopóty, dopóki nie unormują się stosunki gospodarcze, można równocześnie stosować środki gospodarcze, jak np. kredyt dla piekciwa. Odpowiednia organizacja handlu itp.

Albo ktoś musi się tem zająć! Ktoś musi dać tu inicjatywę! Ktoś musi czuwać, by zrobione było wszystko to, co tylko wchodzi w zakres obrony spoźwzców przed nieuczciwością handlarzy.

A kto do tego jest powołany, jeżeli nie Rząd?!

Przytaczając udzielone sobie przez p. Ministra informacje, pisma warszawskie zaostrzają je w uwagi, że społeczeństwo „winno współdziałać” w zwalczaniu drożyzny.

Ślicznie — tylko jak? Jak np. miljonowa ludność stolicy ma się „bronić” przed lichwiarską ceną chleba, mleka, jajka i t. p.?

Jest jeden właściwy sposób samobrony społeczeństwa — organizacja spółdzielcza. Ale czy Rząd udziela tym organizacjom pomocy finansowej w takiej mierze, w jakiej im potrzeba?!

Z jakiegokolwiek tedy stanowiska ujmijemy kwestję walki z drożyzną, zawsze dojdziemy do wniosku, że walka ta — o ile ma być skuteczną — odpowiedni impuls, poparcie i kierownictwo musi znaleźć u Rządu.

Konferencja prasowa przez Ministra Przem. i Handlu urządzona dostatecznie chyba otworzyła oczy społeczeństwu na to groźne dla ludności i państwa zjawisko, jakim jest spekulacja.

Tylko — czy ten godny uznania krok wyda jakieś dalsze, właściwe rezultaty?

To bowiem, co obserwujemy, o czym ciągle piszemy (i za co nas dwukrotnie konfiskowano) do zbytniego optymizmu nie uprawnia.

Kcz.

KSIEGARNIA ROBOTNICZA,

Warecka 9,

poleca najnowsze dwutomowe dzieło

K. Kautsky'ego

„Die materialistische Geschichtsauffassung”.

Cena za 2 tomy zł. 70.

PIĘKNE SŁOWA I TWARDA RZECZYWISTOŚĆ

Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiety Polskiej w Warszawie wydał „Deklarację Ideową”. Komitet opowiada się za ideologią Marszałka Piłsudskiego t. zn. za rządem.

Demokratyczny Komitet Kobiety nie jest osamotniony. Za rządem opowiedziały się przedewszystkiem sfery gospodarcze, t. z. obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, czyli klasy posiadające. Sądzą z wszystkimi przybudówkami, cadycy i rabini żydowscy i ta cała gromada, która chadza z zasady z każdym rządem.

Komitet demokratyczny kobiet przyrzeka poparcie tym listom wyborczym, które dadzą największe gwarancje spełnienia różnych najszczytniejszych postulatów.

Więc interes państwa musi górować nad interesami poszczególnych warstw i klas społecznych, jako też stronnictw politycznych.

Harmonijne współdziałanie rządu z ciałami ustawodawczymi. Obie Izby: Sejm i Senat ograniczać się mają ściśle do pracy ustawodawczej, bo ustawa musi dotychczasowe wszechwładztwo i przewaga sejmu. Rewizja Konstytucji wzmocnić winna autorytet prezydenta Rzeczypospolitej, bo od jego powagi zależy spokój i porządek w państwie.

Zerwać trzeba z dotychczasową korupcją poselską i wybierać ludzi nieposzlakowanych, prawych, którzy stać mogą na straży honoru i dobra państwa.

Dalej głosi deklaracja, że dobrobyt ogólny całego społeczeństwa jest podstawą i warunkiem rozkwitu i potęgi państwa. Komitet domaga się więc od przyszłego sejmu i od rządu spełnienia całego szeregu postulatów, najbardziej radykalnych, które z całym spokojem mogą wypisać na swoim sztandarze najradykałniejsze stronnictwa.

Czy demokratyczny Komitet Kobiety przypuszcza, że właśnie obszarnicy, cadyki, rabini i różni sanatorzy mają zamiar „potanieć wszelkie produkty pierwszej potrzeby”, kiedy właśnie p. Stecki wódz, obszarników przyrzeka swoim zwolennikom „najlepszą koniunkturę” t. zn. podniesienie cen na chleb, mięso, tłuszcz i t. d. przy poparciu rządu. Albo wszechstronne ubezpieczenie pracowników i ściśle przestrzeganie ustaw o ochronie pracy kobiet i młodocianych, ma być dziełem łódzkich przemysłowców! Przecież i oni opowiedzieli się za rządem Marszałka Piłsudskiego. Piękne hasła Demokratycznego Komitetu Kobiety w Warszawie w zetknięciu z twardą rzeczywistością życia, pękają, jak bańki mydlane.

Nie wystarczy ideologia taka czy inna, jeżeli nie ma wykonawców.

Ci wszyscy i z prawa i z lewa, którzy idą do wyborów pod hasłami rządu i przyrzeka im poparcie demokratyczny Komitet Kobiety, nie spełnią żądań wysuniętych w deklaracji, bo ich spełnić nie mogą. Sielanka zgody narodowej, dworu i chaty, fabrykanta i robotnika — to bajki dla bardzo naiwnych wyborców.

Wszystkie postulaty ogłoszone w deklaracji ideowej będą spełnione, jeżeli

DZISIEJSZE ZADANIA KOBIETY PRACUJĄCEJ

Na dzień 8-go stycznia Wydział Kobiety P. P. S. zwołuje zebranie polityczne kobiet celem wspólnego omówienia i rozpatrzenia dzisiejszych zadań uświadomionych obywateli i zastanowienia się nad tymi środkami, które pomogą i ułatwią wypełnić obowiązek kobiety wobec własnego społeczeństwa, wobec całej klasy robotniczej.

Jak okiem sięgnąć w przeszłość, kobieta odgrywała i odegrała wprost podstawową rolę zarówno w najmniejszej komórce społecznej, którą jest rodzina, jak i niemniej na szerszej arenie życia społecznego i politycznego.

Tymbardziej po krwawych kilkolatnich zapasach wojennych, gdy zostało wyszlifowane ostrze ustroju kapitalistycznego, gdy poniesione straty materialne kapitaliści przerzucają na klasę robotniczą, potęgując wyzysk, pociągający za sobą w następstwie wszelkiego rodzaju uciśnienia i prywatacji.

W tych właśnie specjalnych warunkach, gdy klasa robotnicza musi organizować się i staczać zaciętą walkę o należne dla siebie prawa, przed kobietami naszymi stają wielkie zadania spotęgowanej prywatacji.

Idąc za głosem poety, możemy my, pracujące kobiety polskie, zawołać zgodnie:

„Nasza modlitwa — to nie mgliste, wieczne za lepszym światem wzdychanie,

„Nasza modlitwa to wiekiście łączne miłości z pracą działanie”.

Jakież zadania stają dziś przed nami?

Przedewszystkiem powinnyśmy wyteżać wszystkie swoje siły w kierunku szerzenia kultury ducha, szanującej prawa jednostki, uznającej godność człowieka i chroniącej jego prawo równego udziału w skarbnicy wiedzy i cywilizacji; dalej, w kierunku pogłębiania uświadomienia w masach, zabiegając usilnie i z samozaparciami o skuteczne środki dla leczenia i gojenia ran społecznych, zadawanych bezwzględnie ostrymi szponami ustroju kapitalistycznego.

Podejmując ciężką, czasami wprost ponad siły, walkę o słuszne prawa klasy robotniczej, w warunkach legalsności państwowej my, socjalistki polskie, mamy specjalnie trudne zadania do spełnienia, ale i niemniej wdzięczne pole do pracy.

Przystępując do akcji wyborczej do Izby ustawodawczej, powinnyśmy rozwinąć szeroką agitację w myśl naszych hasła, by jaknajliczniejsze rzesze skupity się dokoła dumnie łopoczącego naszego ukochanego Czerwonego Sztandaru.

Kobiety odczuwają szczególnie wszystkie niedomagania dzisiejszego ustroju kapitalistycznego; każdy cios, by najliczniejszy, zadany klasie robotniczej, dotyka je bezpośrednio; jako matka, żona, czy siostra, kobieta swoim wnikliwym sercem odczuje każdą niesprawiedliwość i każdą krzywdę, zadawaną przez okrutny i bezwzględny kapitalizm.

To też kobiety mają obowiązek stanąć w obronie słusznych żądań klasy robotniczej i domagać się narówni z towarzyszkami swojej niedoli wyrównania gwałconych na każdym kroku swoich ludzkich praw.

My — kobiety — mamy nade wszystko obowiązek właśnie z racji naszej roli w społeczeństwie wzięcia bezpośredniego udziału w tej ciężkiej i trudnej walce. Obowiązek to wielki i święty, jak wielkim i świętym jest dla każdego socjalisty wypisane na Czerwonym Sztandarze hasło.

W imię tych praw i tego właśnie obowiązku wzywamy wszystkie kobiety, którym bliską i drogą jest sprawa ludu pracującego, do wzięcia czynnego udziału w naszych pracach, a przedewszystkiem w dzisiejszej naszej akcji przedwyborczej, mającej na celu przeprowadzenie jaknajwiększej liczby rzeczniczek i rzeczników naszych ideałów socjalistycznych do Izby ustawodawczej.

„Niech o nas przyszłe wieki powiedzą,

„żeśmy zbliżyły promienie światła...”

Stefanija Targowska.

WEZWANIE

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu Warszawski Wydział Kobiety P. P. S. wzywa na zebranie przedwyborcze, które odbędzie się 8-go stycznia 1928 roku o godz. 3-ej p. p. w sali W. O. K. R. A. Jerozolimskie 6 I p.

Porządek dzienny: Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Zofja Prausowa, referat o akcji wyborczej i o znaczeniu udziału kobiet w wyborach wygłosi tow. St. Woszczyńska poczem nastąpi wybór komitetu wyborczego Warsz. Wydz. Kob. P. P. S.

do Sejmu i Senatu wejdą przedstawiciele robotników i chłopów, ludzi związanych z klasą pracującą w miastach i

AKADEMICKI KOMITET WYBORCZY ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AK).

Dn. 12 stycznia, t. j. w czwartek, o g. 7 wiecz., w lokalu Długa 19 (I p.) odbędzie się trzeci z kolei odczyt dla tow. tow., chcących wziąć udział bezpośredni w akcji wyborczej;

tow. Dr. Adam Pragier

wygłosi odczyt p. t.

PROGRAM WYBORCZY P. P. S.

Obecność członków Z. N. M. S. konieczna. Wstęp wolny dla członków P. P. S., T. U. R., Zw. Zaw. i wprowadzonych gości.

na wsi, gotowych do walki o sprawiedliwość społeczną przez socjalizm.

K.

P. ROMANOW.

BEZ CZEREMCHY.

(Dokończenie).

Opanowały mnie dwa sprzeczne uczucia: jedno — wzruszenie, dziwny stan serca na myśl, że jesteśmy zupełnie sami w pokoju, do którego nikt nie wejdzie, a drugie — świadomość, że niedobrze się dzieje, nie tak jak powinno być. Świadczył o tem ten jego pośpieszny szept podstępny, jakiś namiętny pośpiech i brak zwykłego aroganckiego spokoju i opanowania. Jak gdyby pochłonięty był jedną myślą: zdążyć tylko odrobić wszystko przed przyjściem kolegów.

Najmniejszy opór z mojej strony rozdrażniał go i niecierpliwił.

My, kobiety, nawet kiedy kochamy, nie umiemy tak prostolinijnie potraktować zbliżenia z mężczyzną. Przedewszystkiem urok ma dla nas sama istota jego: umysł, talent, dusza, pewna subtelność. Fizyczne zbliżenie odsuwamy na plan drugi, ważniejsze dla nas jest jakieś zupełnie inne zlanie się — duchowe, że tak powiem. Jeżeli takiego niema, a kobieta jednak ulega pod wpływem zwykłego zmysłowego zapamiętania, wtedy zamiast szczęścia i pełni rozkoszy, pozostaje tylko wstręt do siebie samej. Czuje ona pohańbienie swoje, niechęć do mężczyzny, jako do człowieka gruboskórnego, który zmusił ją do czynu ohydneho, wstrętnego i nieczystego, przez co sam stał się istotą wstrętną i brudną jako współwinowajca.

Wszystko mnie raziło: i nieczyste łóżko i skorupy od jaj na oknach, brud,

zmieniony wyraz jego twarzy i zupełna świadomość, że wszystko dzieje się nie tak jak trzeba.

— Nie, ja nie mogę tutaj pozostać!... — zawołałam ze łzami.

— Więc czegoś ci trzeba? Pięknego urzędzenia? Poezji ci brak? Wszak nie jestem jakimś tam baronem... — powiedział to tonem zagniewanym i rozdrażnionym.

Albo widać coś takiego w twarzy mojej wyczytał, gdyż natychmiast dodał pośpiesznie, jak gdyby chciał zlagodzić znaczenie tych słów.

— No, przestań już, doprawdy... zaraz może ktoś nadejść.

Trzeba było natychmiast zdecydować się odejść. Ale to, że byliśmy sam na sam w pokoju tak bardzo nas podniecało, że nie byliśmy w stanie zwalczyć tej żądzy zmysłowej, która całkowicie nami zawiadnęła.

Oszukując samą siebie, nie odchodziłam, jak gdybym się spodziewała, że coś może się odmienić.

— Poczekaj, zaraz zrobię ci nastrój poetyczny, — i powiedziałszy to, zgasił lampę.

Tak było przyjemniej, nie widać było łóżek, butelek od oleju i niedopałków na podłodze.

Zbliżyłam się do okna i stanęłam do niego plecami. Serce mocno biło, oczy nie nie widziały. Za mną panowała milczenie, zdawało się, że on nie wiedział, jak ma postąpić. W skroniach pulsowała mi krew, gdyż serce waliło jak młotem, a ja, w oczekiwaniu czegoś niewiadomego, stałam głęboko wzruszona. Wreszcie podszedł do mnie, zatrzymał się, objął mnie za szyję i też zaczął pa-

trzeć przez okno. Nie widziałam na co skierował swój wzrok. Byłam mu tylko wdzięczna za to, że mnie objął. Chętniebym stała tak jak najdłużej z jego ręką u mojej szyi.

On zaś zaczął się niecierpliwić.

— Cóż ty, długo tak tu będziesz stała? — powiedział to, myśląc w duchu, że mogą nadejść koledzy, a ja tak bez sensu stoję przy oknie. I pociągnął mnie za rękę w kierunku łóżka. Ale ja z przerażeniem usunęłam się. — No dosyć już tego, chodź, usiądźmy tutaj.

Wciąż stałam odwrócona od niego i kiedy próbował odciągnąć mnie od okna, przeczapałam potrzasałam głową.

Odszedł ode mnie. Milczeliśmy przez pewien czas. Stałam wciąż nie odwracając się, a serce we mnie zamarło w oczekiwaniu, że on pocałuje mnie w szyję lub ramię. Ale on tego nie uczynił, tylko znowu zbliżył się i jeszcze bardziej uparczywie ciągnął mnie zniecierpliwiony.

— Czego pan chce odemnie? — rzekłam, postąpiwszy krok naprzód, dokąd ciągnął mnie za rękę.

— Niczego nie chcę, siadźmy lepiej tutaj, aby tak nie stać więcej.

Zatrzymałam się, i w tym nawpół ciemnym pustym pokoju patrzyłam w milczeniu na jego błyszczące oczy i spieczoną usta.

Dzięki temu, iż było ciemno, nie widziałam tego wstrętnego obdrapanego pokoju i mogłam sobie wyobrazić, że pierwsze szczęście nawiedziło mnie w otoczeniu bardziej godnym tej radości. Czułam potrzebę ludzkiej czułości i serdeczności. Chciałam, by przestał być dla mnie obcym, a wtedy wszystko inne sta-

łoby się bliższym i możliwym. Ukryłam twarz w dłoniach i parę chwil pozostałam bez ruchu.

On był jakiś niezdecydowany, ale potem nagle powiedział:

— Niema co gadać, tylko czas traciemy.

Słowa te dotknęły mnie boleśnie i odsunęłam się od niego.

Ale on rozdrażniony, stanowczym ruchem ujął moją rękę.

— Cóż to doprawdy, do licha, takie zawracanie głowy!...

Przytem poczułam, jak momentalnie chwycił mnie na rękę i położył na rozrzucone łóżko, stojące z brzoza. Wydało mi się, że w pośpiechu mógł mnie położyć nie na swoim łóżku, a na tem, które bliżej niego stało. Zadygotałam całą, zaczęłam wyrwać się, chciałam wstać, ale było już zapóźno.

Kiedysmy wstali, zapalił lampę.

— Nie trzeba światła! — krzyknęłam przerażona i zbolala.

Spojrzał na mnie ze zdziwieniem i, wzruszywszy ramionami, zgasił lampę.

A przytem dorzucił:

— Trzeba poprawić legowisko Wańki, bo inaczej szelma zaraz skapuje co zaszło.

Odeszłam do okna w milczeniu i patrzyłam bezmyślnie.

Długo coś kręcił się koło łóżka, łąził po podłodze na czworakach, widać czegoś szukał, pozostawiając mnie samej sobie. Potem zbliżył się do mnie. Wbrew woli głosem westchnął i odwróciwszy się do niego w tym półmroku, starałam się całą siłą opanować to swoje przygnębienie. I wyciągnęłam do niego rękę.

— Weź twoje szpilki — rzekł, kładąc

Tłom. R. L.

MIECZYSLAW BRAUN.

DO MAJSTRÓW

— A jak to się, tramwajarzu, korbą kręci?
 — A jak to się, motorniczy, włącza prąd?
 Hej, po szynach twa maszyna dalej pędzi,
 Ale dokąd, przyjacielu, ale skąd?

— A jak to się watek łapie, panie majstrze?
 Gdy członko po osnowie błyska w krąg?
 Przy warsztacie stoję — patrzę — jak w teatrze,
 A ile tu kólek — ząbków, ile rąk?!

W hucie szklanej, — czy to prawda? — jak na uczcie,
 Po świetlicy szkło się jarzy — blask i huk!
 — Hej! pokażcie mi to wszystko i nauczcie,
 Żebym z wami cudowności poznać mógł?

Ja tak samo znam osnowę i mam watek,
 Prądy włączam, szkło roztapiam — w wierszach mych!
 I dlatego — zauważcie na początek:
 Ze słów moich wstaje ogień, pędzi wicher!

M. PIASZCZYŃSKA.

PĘD

Wiatr wyje w uszach, a szosa z pod nóg ucieka;
 Uciekają drzewa, niebo się kołysze...
 Nie wiem, czy człowiek maszyny, czy motor służy człowiekowi,
 Tak prą naprzód w pędu roztopieni pysze.
 Słońce zagasło: nad stawem mgieł zawisły story,
 Już pierwsze gwiazdy drzewom pokazują wodę,
 Gdzieś rechocą żaby... Zabłyły refleksy...
 Pędźmy dalej! Żyj! Jestem młoda!

KLASA ROBOTNICZA A LITERATURA

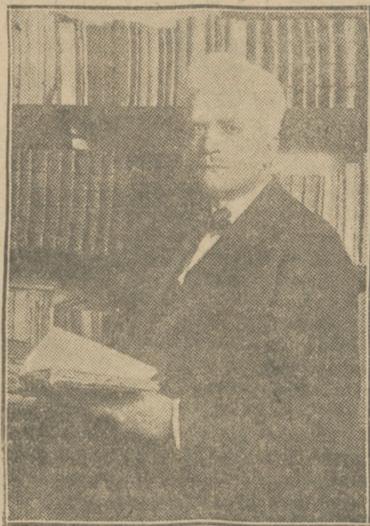
Rozmowa z tow. Andrzejem Strugiem

W niezmiernie interesującej i ważnej sprawie wzajemnego stosunku literatury do klasy robotniczej pod sztandarem P. P. S. zwrócił się „Robotnik” do znakomitego pisarza tow. Andrzeja Struga z prośbą o parę uwag. Tow. Strug udzielił wysłannikowi „Robotnika” poniższego wywiadu:

— Jaki jest stosunek literatury współczesnej do klasowego ruchu robotniczego? — zapytujemy tow. Struga.

— Pytanie to, z pozoru proste, jest zarazem bardzo skomplikowane — odpowiada nam autor „Dzień jednego pocisku” — tak, jak skomplikowani są ludzie literatury. Traktując rzecz teoretycznie literatura i sztuka powinna być bliską wolnościowemu ruchowi mas, jakim jest socjalizm. Teoretycznie bowiem również literatura powinna być bezstronna i obowiązana jest traktować i odzwierciedlać życie tak, jakim ono jest. Tak więc powinno być faktycznie, współcześnie jest jednak zupełnie inaczej. W okresie, u schyłku XIX wieku i w początkach wieku XX, aż do wojny światowej, większość pisarzy, a, wśród nich, najwyraźniej Żeromski zaczęli swą twórczość i trwali przy Idee socjalizmu, jako idei ogólnej i przeważnie utwożyli ich powstawały na tem tle. Wojna światowa zrobiła przełom pod tym względem. Wojna wywołała zamęt, ustąpiła praca myśli w literaturze! Żeromski jednak wydając w 1917 roku broszurę swą p. t. „Początek świata pracy” wierzył że świat, który wyjdzie z wojny światowej podejmie te problemy i zmieni ustrój. Później przyszła niepodległość i z jej nastaniem ta nie urywa się zupełnie. Wszyscy byli tak bardzo spragnieni niepodległości, iż gdy stała się faktem pochłonięta uczuciowo wszystkie problemy, bo wyrósł nowy — obrona niepodległości i budowa życia wolnego narodu. Cała literatura poszła w tym kierunku. Po pokoju ryskim,

gdy ustała wojna, większość literatów powiedziała sobie: dosyć służyć narodowej i społecznej, można już w literaturze oddać się temu, co Żeromski nazwał „rozkoszą zmyślenia”, pracy literackiej bez obowiązków społecznych. Sam jednak tego wła-



śnego hasła nigdy nie usłuchał i nadal zajmował się problemami społecznymi, aż do ostatniej swej powieści — „Przedwiośnia”. Ale większość literatury oddaliła się niestety od walk społecznych i marzeń o nowym ustroju świata, oderwała się wprost od zagadnień życia bieżącego. Stało się ono tylko ilustracją, tłem utworów powieściowych, cele twórczości literatury pozostają jednak same w sobie. W ten sposób literatura nasza zrównała się z literaturami wolnych narodów, które pracowały społecznie tylko pośrednio. I tak trwa to dotąd. Istnieje bardzo szkodziła doktryna, że spokojnie będą hasłom socjalizmu — kończy swe wywody tow. Strug.

literatura polska hołduje współcześnie prawie niepodzielnie tej doktrynie.

Młoda poezja polska wydała szereg poetów, którzy dotykają czasami problemów społecznych. Często słyszy się hasła bardzo grzmiące, ale daleko jest od tego, by na tem opierać przewidywania, iż budzi się jakiś nowy prąd wybitnie rewolucyjnej poezji. W okresie powojennym, w Niemczech, we Francji, czy Austrii bardzo poważny odłam wybitnych literatów służy wielkim hasłom społecznym przebudowy świata. U nas pod tym względem panuje w Polsce nie tylko zastój lecz i dezorientacja.

— Jakie są drogi zbliżenia literatury do ruchu socjalistycznego?

— Wierzę, że przyszłość z pewnością przyniesie odmianę i ujawni w literaturze naszej prąd walki o lepsze jutro i socjalizm. Intuicja i inicjatywa pisarza znaczą tu również dużo, jak i promieniowanie socjalizmu. Nie dążyć do tego promieniowania duchowego całej inteligencji, która błąka się szukając dla siebie przytulku i wyrazu. Najlepszym dowodem tego jest obecny okres przedwyborczy. Inteligencja nie widzi dotąd tego jedynego obozu, w którym leży przyszłość inteligencji, jako masy pracującej. Nie widzi bo nie jest jeszcze porwana przez duchową siłę obecnego socjalizmu. Inteligencję socjalistyczną należy dopiero stworzyć i zorganizować, to jest wielkim zadaniem P. P. S. Przyciągnięcie tej masy, przyciągnięcie wraz z nią pisarzy i literatów, którzy nie są czemś innym niż ta masa. Naprawa stosunku literatów do socjalizmu, leży obecnie w rękach zorganizowanego socjalizmu. Trzeba propagandy, trzeba szeroko zakrojonej organizacji wśród inteligencji, takiej samej organizacji, jak wśród pracowników fizycznych. Z tej organizacji wyjdzie dopiero duży odłam literatów, którzy służyć będą hasłom socjalizmu — kończy swe wywody tow. Strug.

(rd.)

SERGJUSZ JESIENIN.

Znów jestem tutaj wśród rodziny,
 o ziemio, słodko zamysłona!
 Za garbem wzgórza zmierzch już siny
 wyciąga do mnie swe ramiona.

Płyną skłębione siwe welny
 po dniu pochmurnym groźba sioły.
 W ten wieczór jestem smutku pełny,
 pełny wzruszenia i tęsknoty.

Coraz widoczniej mrok się ściela,
 już na kopułach leży kościół.
 O moich zabaw przyjaciele,
 już żaden z was mnie nie zawoła!

Już towarzysze mej swobody,
 zniknęliście jak tamte lata.
 I tylko słychać wciąż szum wody
 i tak jak dawniej młyn skrzydlaty.

I często, często w mgłę wieczornej,
 słuchając, jak się kwiaty smućą,
 zanoszę ziemi modły korne
 za tych, co nigdy już nie wrócą.

Przełożył

Kazimierz Andrzej Jaworski.

K... i

GÓRNICY

Oślepiły w mroku, wśród kopalń piekła
 żelaza ostrzem biję w kamień twardy,
 a w piersiach gra mi moc i hardość
 wściekła,
 nadzieja huczy, jak moje oskardy.
 Nademną ludzkie słyszą razów grzmoty
 — echa dalekie, jak szemranie fali
 i, w świat słoneczny patrząc cichy,
 złoty,
 mówią: „To więzień się skarży i żali”.
 Ale nie wiedzą, że piorunem dłoni
 drogi wykuwam, gdzie kopalni końce,
 i że niedługo z mroków czarnych toni
 wylecę wolny i groźny na słońce!

ŚWIAT EKRAŃU

„STYLOWY” — „SERCE”

Na ekranie „Stylowego” mamy obraz niezwykle. Jeden z tych, które każdy winien zobaczyć: mały czy dorosły, ten, co w kinie pragnie się uśmieć, i ten, co szuka wzruszeń.

Niema w nim nic banałnego, nic z szalonych. Niema milionerów, nieprawdopodobnych sytuacji, ani fantastycznych zachcianek; nikt nie posiada auta, ani bezcennych pereł, nawet nikt za nikim nie szaleje. Jest za to ulica, są dzieci ulicy, są skromne mieszkanka robotnicze, malutkie, ciche radości i wielkie, serdecznie miłujące serca. Jest nawet i „bal” — ale nie taki w salonie o cudnych kolumnach i ścianach lustrzanych — jest zabawa, urządzona przez sprytnych lekkoduchów — zabawa, zakończona bójką i śmiercią niewinnego człowieka.

Główną rolę w tym filmie grają dzieci. Prawdziwe dzieci; rozwidrone, wesołe, nieraz okrutne i zawzięte, ale w głębi duszy najlepsze i najserdeczniejsze. Są tam różne typy, różne charaktery, nawet różne narodowości. Jest murzynek i chińczyk, jest międzynarodowy żydek, zakochany w dzielnej yankesce.

O PODNIESIENIE KULTURY FILMOWEJ.

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych komunikuje, że została powołana do życia Rada do spraw kultury filmowej, w skład której weszli Andrzej Strug, jako przewodniczący, red. Anatol Stern, jako sekretarz, oraz red. Karol Irzykowski, reż. Ryszard Ordyński, prof. Tadeusz Pruszkowski, reż. Wiktor Biegański, insp. Czesław Ogończyk Cieszkowski, dyr. Henryk Finkelstein, oraz dyr. Stanisław Zagrodziński.

CO GRAJĄ KINA ŚRÓDMIEŚCIA

Palace: „Ziemia Obiecana”.
 Pan, Corso i Capitol: „Mogila Nieznanego Żołnierza”.
 Splendid: „Svengali”.
 Apollo: „Beau geste”.
 Światowid: „Chang”.
 Wodewil: „Gniazdo miłostek”.
 Stylowy: „Serce”.
 Colosseum: „Casanova”.
 Casino: „Wschód słońca”.
 Filharmonia: „Casanova”.
 Miejski: „Dla szczęścia dziecka”.
 Uciecha (Złota 72): „Artystki bez szminek”.

Wśród tych dzieci rej wodzi Mary Pickford — ta jedyna w swym rodzaju artystka — wieczne dziecko. Nikt tak, jak ona, nie umie odczuć i oddać duszy dziecka, nikt, jak ona, nie potrafi tak nieprawdopodobnie dziecinnie wyglądać.

Dzieje małej Anety, córki policjanta, są proste i szczerze. Taki sobie zwykły okrucz z olbrzymiej szarej bryły życia. Ale okrucz ten migoce szczerozłotą iskrą humoru, mieni się brylantem łez dziecięcych. Rzadko kiedy tak się można i uśmieć, i rozczulić, jak patrząc na te przebiegające walki dziecięce, jak widząc pełne uczucia i poświęcenia postępowanie małej bohaterki.

Nie będę mówić o technice obrazu. Jest genialna. To wystarczy. Takich obrazów jest mało.

Największym walorem filmu jest jego głęboka treść psychologiczna i duży nacisk, położony na stronę społeczną.

Dawno już nie widzieliśmy w Warszawie Mary Pickford — ujrzelśmy ją w kreacji tak pięknej, że zaczęła ona nawet najlepszą z dawnych kreacji „Słodkiej Mary”, Dorotę Vernon. Ika.



Mary Pickford w obrazie „Serce” (Kino-teatr „Stylowy”)

CZYŻBY ZMIERZCH GWIAZDY?

Od lat kilkunastu Pola Negri cieszy się powodzeniem na ekranach obu półkul. Ta skromniutka uczennica szkoły aplikacyjnej w Warszawie, której pierwsze kroki na scenie teatru Rozmaitości wzbudziły ogólne zainteresowanie, debiutantka w jednym z pierwszych obrazów polskich „Siniśca”, dzięki niepospolitemu talentowi, rozblęła pełnym blaskiem wszechświatowej gwiazdy najpierw na ekranie niemieckim, w obrazach „Ufy”, a następnie amerykańskiej wytwórni Paramount.

I oto obecnie szerzy się pogłoska, iż gwiazda Poli Negri, która, mimo zawrotnej i burzliwej kariery, ani na chwilę nie wyrzeka się swojej polskości, zaczyna zachodzić. Wytwórnia „Paramount”, mając do wyboru

dwie zaciekle rywalki, nienawidzące się wzajemnie, wiecznie wojujące — zdecydowała się, podobno, na wybranie Głorji Swanson. Wspólnie obie gwiazdy pracować nie chcą.

Jako zabawny przykład owej długoletniej, nieraz aż do drobniągów sięgającej rywalizacji i nienawiści, można przytoczyć fakt następujący: Głorja Swanson uwielbia koty, to też atelier, w którym pracuje, zawsze była przepelnione wszelkiego rodzaju włóczkami kociego rodu. Gdy atelier zajmują Pola, pierwszą jej czynnością jest przepędzenie całego kociego rodu. Gdy wraca Głorja, znów wracają koty.

Jak mówią pogłoski i wytwórnice niemieckie, jak dotąd, Poli nie zaangażowały.

POTENTACI

AMERYKAŃSKIEGO PRZEMYSŁU FILMOWEGO W POLSCE

W najbliższy wtorek, dnia 10 b. m., przybywają do Warszawy: E. Shauer, generalny dyrektor oddziału zagranicznego Paramountu, M. Shauer, generalny dyrektor wydziału reklamy Paramountu, J. C. Graham, generalny dyrektor Paramountu na Europie oraz I. Blumenthal, generalny dyrektor Paramountu na Niemcy i Europie centralną. Przyjazd tych czterech Amerykanów pozostaje w związku z rozbudową organizacji Paramountu, który jest jednym z największych przedsiębiorstw filmowych na świecie.

NOWY PRZYBYTEK
X-TEJ MUZY

Przed dwoma dniami otwarto nowe kino na ul. Złotej 72. Kino „Uciecha”, urządzone pierwszorzędnie, z dobrą muzyką, stanie się napewno ulubionym miejscem rozrywki mieszkańców ul. Żelaznej, Złotej i pobliskich. Nie wątpimy, iż programy tego kina będą odpowiadać staranności, z jaką urządzono jego lokal. O programie otwarcia napiszemy osobno. Ika.

CO WYŚWIETLAJA KINA
W ROBOTNICZYCH DZIELNICACH

„Albatros”, ul. Wolska, „Miłość”.
 „Lux”, ul. Elektoralna, „Kabaret”.
 „Muza”, ul. Mokotowska, „Krwawa litera”.
 „Czary”, ul. Chłodna, „Dekabryści”.
 „Maska”, ul. Leszno, „Symfonia zmysłów”.
 „Bajka”, ul. Żelazna, „Telegrafista z IV posterunku”.
 „Oaza”, Ochota, „Zmierch czerwonych bogów”.
 „Polonia”, ul. Leszno, „Bardelis — księżę miłości”.
 „Tombola”, ul. Marszałkowska, „Królowa Storzyców”. Koło pl. Zbawiciela.
 „Itelja”, ul. Wolska, „General”.
 „Ira”, ul. Wolska, „Wstydz się Ossi”.
 „Grand”, ul. Dzielna, „Zbrodnia barona von Weisenbacha”.
 „Kometa”, ul. Chłodna, „Niewolnica Księża Borysa”.

RUCH ZAWODOWY

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

We wtorek 10 stycznia, punktualnie o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Leszno 4^o odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zawodowych.

Na porządku obrad wybory do Sejmu. Referuje tow. Jaworowski.

Na konferencję winny przybyć wszystkie Zarządy, wejście za okazaniem mandatu.

ZE ZWIĄZKU METALOWCÓW.

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i urwojskowionych. We wtorek, dnia 10 stycznia b. r. o godz. 7 popoł., w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządów Oddziałów I i II fabryk prywatne i urwojskowane Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce Warszawa.

Sprawy ważne — obecność wszystkich konieczna.

Ruch kult.-oświatowy Z KLUBU KOBIET PRACUJĄCYCH.

Kursy kroju, szycia i bielizniarstwa. W poniedziałek, dnia 9 b. m. rozpoczyna się 3 miesięczny kurs kroju, szycia i bielizniarstwa.

Oplata za cały kurs zł. 60. Zapisy przyjmują M. Kozierska codziennie w godzinach od 5 do 8 wiecz., w lokalu Warsz. Śródmiejski Spożywców, (ul. Chłocza 29).

MŁODZIEŻ.

Ogólne zebranie Warsz. Org. Mł. Tur. W związku z wyborami do Sejmu i Senatu, wzywa się członków Organizacji Warszawskiej do przybycia na ogólne zebranie, które odbędzie się dnia 15 b. m. w niedzielę o godz. 10.30 rano w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6).

Wieczór oświatowy. Staraniem Koła „Powiśle”, jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Koła, Solec 68, wieczór oświatowy. Zapraszamy wszystkich towarzyszy.

Z. N. M. S. Seminarium prelegentów. Normalne posiedzenie Seminarium odbędzie się w sali Prostołajnej ZZZ, Czerwonego Krzyża 20. Na porządku dziennym referat tow. Chorzewskiego i Góreckiego. n. t. „Rola oświaty w ruchu socjalistycznym”. Konieczne jest przybycie punktualne.

Dyżury Sekretariatu Z. NMS. Po ferjach świątecznych Sekretariat Z. NMS wznowił swą pracę. Dyżury odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki w godz. od 6—7 w w lokalu: Warecka 7, I p.

Z. N. M. S. — Sąd Centralny. Posiedzenie Sądu Centralnego Z. NMS odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 4 pp. w Warszawie w lokalu „Robotnika”, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Sprawy odwołań od wyroku Sądu z 20.III r. ub.

Z GIEŁDY

z dnia 7 b. m. o godz. 10 w. Dolar Stan Zjedn. 8.88 1/2 Belgia 124.79 Holandia 359.55. Londyn 43.44. Paryż 35 05 1/2 Praga 26.41 1/2. Szwajcaria 172.85. Włochy 47.13 1/2. Wiedeń 125.90. Nowy Jork 8.90.

Papieri procentowe.

8 1/2% L. Z. Państw. Banku Ro'n. 93.00, 8 1/2% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00, 10 1/2% Poz. koł. 103.25 — 5 1/2% Państw. Poz. Konwersyjna 66.74 8 1/2% L. Z. Warszawy 81.50 — 82.00 82.00 5 1/2% P.L.Z. Warszawy 65.50 — 65.00 — 65.45 — 4 1/2% L. Z. Warsz. 62.00 — 62.00 6 1/2% Poz. dol. 82.00 (zł. 759.00). 8 1/2% Poz. konwersyjna 66.50 66.50 L. Z. ziem. 58.00 — 58.60 — 53.45. Dolarówka 63.00.

Akcje.

Bank Polski 160.50—161.50. — Bank Dyskontowy 130.00. Bank Tow. Spółd. —, Bank Zachodni 30.00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk 87.00. Kijewsk. 80.00. Siła 100.00 Chodorów 178.00 Czersk 1.03 Gostawice 80.50. Cukier 77.60. Łazy 0.40. Wysoka 143.00. Nobel 41.00. Węgiel 112.00. 106.25. Firlej 55.00 Cegielski 47.00 51.00. — Lilpop 42.50—42.75 Modrzejów 48.00. Norblin 200.00. Ostrowiec 88.00 89.00 Rudzki 54.00. 56.00 Starachowice 68.50 — 68.00 — Zieloniewski 176.00. Zawiercie 34.00 Żyrardów 17.00 17.00 Borkowski 20.75 — 18.50. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 103.00 Częstocice 3.25—3.30. Parowóz 37.50 — 35.00. Puls 9.25 — 9.50. Spiess 103.00 105.00. Michałow 0.66 Ortwein 12.25. Spirytus 37.00 — 38.00. Haberbusch 166.00 Żegluga 0.41—0.41.

Notowania pozagieldowe

z dnia 7 b. m. godz. 10 w. Akcje. Tendencja utrzymana. Dolar amer. 8.88 1/2. Bank Polski 161.25. Cukier 81.50. Węgiel 112.00. Modrzejów 47.50. Lilpop 42.25. Ostrowiec 89.00. Rudzki 55.00. Starachowice 68.00. Rubli 100 złotem 467.00. 100 złotych w zlocie 172.00. Listy Zastawne stołeczne mocniejsze. Obroty akcjami większe.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pp „Megae” i „Kupała”
o 8-ej „Lakme”
Narodowy
o 3 m. 30 „Pan Damazy”
o 8-ej w. „Lekarz miłości”
Letni
o 4 pp. „Fenomenalna umowa”
o 8 ej w. „Szkoła wdzięku”

Teatr Wielki. Dzisiaj o g. 3 pop. „Megae”, wieczorem „Lakme”.
Jutro opera nieczynna, we wtorek „Eugeniusz Oniegin”.

Teatr Narodowy. Dzisiaj „Lekarz miłości”. Dzisiaj o g. 3.30 pop. po cenach niższych „Pan Damazy”.

Teatr Letni. Dzisiaj „Szkoła wdzięku”. Dzisiaj po poł. po cenach niższych „Fenomenalna umowa”.

Teatr Polski. Codziennie „Moralność pani Dulskiej”. O g. 4 po cenach niż. „Aby żyć”. Dyrekcja teatru Polskiego w Warszawie zaprosiła artystkę czeską p. Marję Huebnerową na występy gościnne w „Moralności pani Dulskiej”, które odbędą się w czwartek i piątek, t. j. 12 i 13 b. m.

Teatr Mały. Dzisiaj „Osma kona Sinobrodęgo”.

Dzisiaj o g. 12 w poł. po cenach niż. „Świt, dzień i noc”; o g. 4 pop. po cenach niż. „Nowi panowie”.

„Nowości”. Dzisiaj „Orłów” z Lucyną Messal.

Wielka rewja w Teatrze Nowości. Rewja „Hokus - pokus”.

O g. 4.30 rewja gwiazd dwóch zespołów: „Nowości” i „Karuzeli” p. t. „Hopla, zjemy!”.

Teatr Praski. Dzisiaj o g. 4 pop. „Betleem Polskie”, wiecz. codziennie „Pani prezesa”.

Perskie Oko, Jasna 3. Codziennie rewja „Tik Tak”.

Qui Pro Quo. Codziennie „Typki z Qui Pro Quo”.

Teatr Eldorado. Dzisiaj rewja w 3 częściach „Gdy kobieta postanowi”.

Teatr Znicz, Śniadeckich 5. Codziennie o g. 6 i 8.15 „Jasełka”.

Teatr Sensacyj (Karowa 18). Dzisiaj sztuka Szymona Gantillona p. t. „Maya”.

Teatr „Wesoła Jama”. Dzisiaj premiera rewi p. t. „Gdy kobieta postanowi”.

Teatr „Czerwony Aś”. Codziennie „Warszawa tańczy”. Dzisiaj 3 przedstawienia.

We wtorek premiera „Biały karnawał”.

Cyrk. Dzisiaj o g. 8.15 wiecz. niesamowita atrakcja: wyścigi samochodów, prześcigających się w powietrzu.

Z Filharmonii. Dzisiaj odbędzie się poranek poświęcony Wagnerowi. Na całość programu złoży się szereg wyjątków z dramatów muzycznych, oraz śpiew artysty opery p. Aleksandra Michałowskiego.

Dzisiejszy popołudniowy koncert symfoniczny wypełnią utwory dawnej muzyki, w tej liczbie dzieła Bacha, Haendla, Vivaldiego, Pakiela, Mielczewskiego, Corellego itd. Orkiestrą dyryguje p. T. Zalewski, a chórami p. B. Rutkowski.

Ostatnie przedstawienie szopki w sali Konserwatorium. Dzisiaj ostatnie przedstawienie tradycyjnej szopki gwiazdkowej w sali Konserwatorium. Początek przedstawienia o godz. 4 po poł. Bilety od 75 gr. sprzedaje kasa Konserwatorium od godz. 10 rano do końca przedstawienia.

Teatr dla dzieci w Capitolu, Marszałkowska 125. Dzisiaj o g. 12.15 w poł. baśń fantastyczna „Leśny czarodziej”, komedycja „Kajtuś wśród Indian” oraz pantomina baletowa „Psotny Holender”.

Leon Oberin w sali Konserwatorium. W poniedziałek 9 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium pożełgalny koncert pierwszego laureata konkursu chopinowskiego, Leona Oberina. Bilety sprzedaje filia kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol., tel. 316-99.

Koncert w gmachu tramwajów miejskich. Dzisiaj o godz. 7 w wielkiej sali w gmachu szkolnym dyrekcji tramwajów miejskich (Młynarska 2) odbędzie się XXI koncert, organizowany przez Dyrekcję tramwajów miejskich, wspólnie z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. W koncercie udział biorą: orkiestra i chóry dyrekcji tramwajów miejskich, p. Julia Mechówna (śpiew), Benedykt Hertz (żywe słowo), Helena Zalewska (akompaniament). Na zakończenie — kinematograf.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Na wschodzie jeszcze pogoda pochmurna i dżdżysta, poza to zmienna, z przelotnymi opadami. Temperatura w pobliżu 0°, jednak nocą większe przymrozki w zachodniej połowie kraju. Ślabnące wiatry północno - zachodnie, potem zachodnie.

Posiedzenie Rady Miejskiej (specjalne budżetowe) odbędzie się jutro o godz. 19-ej w sali obrad Rady Miejskiej.

Statystyka bezdomnych. Według ostatnich danych, w schroniskach dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie w 3 budynkach mieszkalnych zamieszkuje 176 rodzin, złożonych z 752 osób; przy ul. Moczydło na Woli w 1 budynku — 54 rodziny, składające się z 220 osób; w 35 budynkach na Anopolu — 640 rodzin (2.756 osób); w 53 budynkach na Żoliborzu — 890 rodzin (3.560 osób); w 2 budynkach na Powązkach—145 rodzin (573 osoby); w 3 domach przy ul. Okopowej — 47 rodzin (189 osób) i w domu przy ul. Leszno 96—14 rodzin (56 osób). Razem w 98 budynkach zamieszkuje 2.066 rodzin, złożonych z 8.106 osób.

Prolongata samochodowych kart rejestracyjnych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, właściciele samochodów i motocykli (zarówno prywatnych, jak i dorozek, oraz autobusów) winni do 1 kwietnia przedstawić karty rejestracyjne do prolongaty. Ponieważ w Warszawie zarejestrowanych jest około 5 1/2 tysiąca samochodów, należy już obecnie zgłaszać się z kartami rejestracyjnymi do oddziału ruchu ulicznego Kom. Rządu (z podaniem, opatrzonemi znaczkami stemplowymi, w wysokości 6 zł. 50 gr.).

Pobór. We wtorek 10 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisariatach 9, 11, 13, 16, 20 21 i 23, podlegających PKU Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego, z jakichkolwiek powodów, nie dopełnili.

„Na drogach sojuszu z Rumunją”. Pod takim tytułem wygłosi odczyt profesor M. Limanowski, który powrócił do kraju po dłuższym pobycie w Rumunii i po naradach Asocjacji Karpackiej.



CHOROZY NA PŁUCA.

Tysiące już wyleczonych.

Zażądajcie natychmiast kszążki, omawiającej moją

Nową sztukę odżywiania która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczenia choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleca chorobe.

Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo otrzymacie moją kszążkę w której zawarte są wiadomości naukowe ponieważ mój zakładka wysła gratis tylko

10.000 egzemplarzy przeło napiszcie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORG FULGNER — Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse 24. Oddział 126.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Plutos TO WIECEJ NIŻ SŁOWO

Plutos MLECZNA JASNA TO HASŁO

Plutos MIGDAŁOWA TO SZTANDAR

Plutos ORZECHOWA TO OKRZYK TRYUMFALNY

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

STRASZNA ZBRODNI PIJAKA.

Przez 25 lat żył z sobą 45-letni Kacper Grzeszczak, z zawodu murarz, ostatnio od 8 lat posterunkowy w 8, a następnie w 22 komisariacie, z żoną 43-letnią Anielą. Przez cały ten okres pożycia Grzeszczakowa przechodziła istne katusze, gdyż mąż, awanturnik i pijak, stale znęcał się nad nieszczęśliwą kobietą, podejrzewając ją często o zdradę małżeńską. Grzeszczakowa niejednokrotnie zmuszona była uciekać z domu. Przed półrokiem Grzeszczak oświadczył żonie o twarcie, że zabije ją dlatego, że... ją kocha. W dzień Trzech Króli Grz... tak obchodził swoje imieniny. Około godz. 1 w nocy Grzeszczak, powróciwszy ze służby do domu, zamknął drzwi na klucz, a następnie wyjął rewolwer i wystrzelił trzy razy do żony, celując w głowę. Obudzone wystrzałami dzieci, zaczęły krzyczeć „tato co tato robi”. Zabójca zaklął i odpowiedział: „cicho, bo i was pozabijam”. 18-letnia córka Marja wyskoczyła z łóżka i rzuciła się ku matce. Wówczas Grzeszczak wyciągnął żonę z łóżka na podłogę i wystrzelił jeszcze 4 razy. W czasie tych strzałów 24-letni syn Edward usłował rozbroić ojca i wówczas to jedna z kul, którą miał być ugodzony syn Grzeszczaka, przetrzeliła palec lewej ręki zbrodniarza. Po wystrzeleniu wszystkich naboju, Grzeszczak rzucił rewolwer na podłogę, wyszedł z mieszkania i udał się do 22 komisariatu, gdzie zameldował dyżurnemu przodownikowi o dokonanej zbrodni.

KREW NA SALI TANCA.

18-letni Henryk Baranowski, woźnica (Górczewska 57) udał się w piątek na salę tańca przy ul. Wolskiej. Ponieważ był sam bez partnerki, przeto „odbił” komuś innemu tancerkę. W tej chwili kilku zazdrosnych kawalerów rzuciło się na Baranowskiego. Błysnęły przed oczami noże, jeden z nich utkwił w głowie, drugi na szczęście zdołał wyrwać. Baranowskiemu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na ul. Zakroczymskiej, w pobliżu Cytadeli, wskutek naglej zmiany kierunku przy wadliwej kolejkowej wywróciła się dorożka samochodowa, prowadzona przez szofera Alfreda Wolfa. Wskutek katastrofy szofer oraz pasażerowie: Stefan Malinowski, lat 24, drogistą (Świętokrzyska 17) i kobieta lat 30,

krawcowa (Al. Jerozol. 29), która nie chciała wyjawić swego nazwiska, odnieśli rany szarpane nóg i głowy. Poszwankowanym pierwszej pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADEK W PRALNI PAROWEJ.

Przy ul. Gocławskiej 9, w zakładach pralni parowej sp. z o. o. „Hanka”, prasowaczki siostry Kalinowskiej, 19-letnia Irena i 21-letnia Anieli (Tarczyńska 19), w czasie pracy doznały potłuczenia dłoni w maszynie do prasowania. Gdy Kalinowskie upadły, omdlały z bólu, jedna z prasowaczek, Bronisława Czulowska, lat 36 (Krochmalna 26) dostała ataku sercowego. Poszwankowanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

UPADEK Z DRABINY.

Przy ul. Moniuszki 11, podczas wprawiania szyb w oknie, spadł z drabiny z wysokości pół piętra, szklarz 42-letni Władysław Piłatowicz (św. Wincentego 40), ulegając ogólnemu potłuczeniu. Poszwankowanemu udzielono pierwszej pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

PRZYGNIECIONY WAGONEM.

Na stacji towarowej na dworcu Wileńskim został przygnieciony wagonem urzędnik 37-letni Wacław Mościcki (Tarchomińska 13). Lekarz Pogotowia stwierdził uraz klatki piersiowej. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE.

29-letni Józef Riebert, urzędnik - magazynier elektrowni warszawskiej, oficer rezerwy, który wczoraj w mieszkaniu swego ojca przy ul. Mokołowskiej 7 postrzelił się w czaszke, zmarł, nie odzyskawszy przytomności, w szpitalu Dzieciątka Jezus.

MIEDZY SAMOCHODEM I TRAMWAJEM.

Na Krak. Przedmieściu, około przystanku tramwajowego, szofer Wł. Wysocki uderzył na Zofję Janicką (Nowolipie 69), która, padając, uderzyła głową o tramwaj, doznając silnego wstrząśnienia. Janicka przewieziona w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

ZAGADKOWY ZGON.

Na ul. Marszałkowskiej róg Wspólnej, po wyjściu z tramwaju, zaślubił nagle jakis mężczyzna, który po zaprowadzeniu go do bramy domu nr. 89, zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów okazało się, że jest to 50-letni Tadeusz Markiewicz,

PRZETARG.

Magistrat m. Suwałk niniejszem ogłasza przetarg na przebudowę gmachu przy ul. Kościuszki i Kolejowej, należącego do Magistratu, na 2 szkoły 7-mio klasowe bliźniacze w Suwałkach.

Przetarg odbędzie się w gmachu Magistratu dnia 19 stycznia 1928 roku o godz. 12 ustnie i przez podanie ofert w zamkniętych kopertach. Pisemne oferty powinny być opatrzone stemplem w wysokości 6 złotych.

Przed przystąpieniem do przetargu rezydentanci powinni złożyć wadium w wysokości 6.400 złotych.

Przetarg zacznie się od sumy 320.000 złotych i minus, kaucja wynosić będzie 10% od ostatecznej przetargowej sumy.

Wadium może być złożone w gotówce lub papierach procentowych, kaucja zaś może służyć także gwarancją solidnych banków, lub odpowiednio zabezpieczeniem hipotecznym.

Do przetargu będą dopuszczone firmy i przedsiębiorcy, którzy wykazą odpowiednimi dokumentami, iż prowadzili roboty budowlane w większym zakresie.

Magistrat zastrzega sobie wybór reflektanta.

Zainteresowani mogą w dniach i godzinach urzędowych otrzymywać wszelkie informacje, tyczące się przebudowy, jak również przeglądać plany i kosztorysy.

Suwałki, dnia 30 grudnia 1927 r.
MAGISTRAT M. SUWAŁK.

LECZNICA

Przychodnia Lekarzy Specjalistów Senatorska 10. Dla chorób wenerycznych, skórnych, niemiecy płc. naświetl. roentgen, lampą kwarcową. Czynna 9 r. — 9 w. i od 4 — 6 przyjmują lekarza kobiety i dzieci. Nie dźwiele i święta od 10 — 3. Wizyta 3 zł.

FACH W RĘCZNI

to powodzenie zapełnionej Zapisz się na Kurs Samochodowy **PRYLINSKIEGO**, Jerozolimska 27.

MASZYNY

do szycia przeszło półwiekowej egzystencji, najtaniej w prawdziwym składzie fabrycznym Kemptly Company, Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41.

Patefony, Parafony, muzyczne

w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagran na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia”, Marszałkowska 68.

GRAMOFONY

patefony, płyty, instrumenty, muzyczne. Najtańsze ceny. Dogodne raty „Platerofon” Praga, Targowa 50.

Wyprzedaj

okryty zimowych pluszowych, barankiem przybranych i futrem od 100 zł., bez futra od 50 zł., suknie jedwabne 35 zł., welniane 15 zł. Unkiewicz, Hoża 54—2.

MEBLE

oraz OTOMANY najtańsze źródła Nowych, używanych, Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.

Ogłoszenia drobne

A) ZEGARY

ścienne, zegarki, pierścionki, obrączki, kolczyki na raty bez zaliczki Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA” zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczyście z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podjękowania. Pouczająca broszurę wysła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA” Liski koło Krakowa.

NARATY

Nowo utworzony Magazyn „MODERNE” Marszałkowska 111, w podwórzu poleca: WYKWINTNA BIELIZNA DAMSKA, MESKA, POŚCIOŁOWA, STOŁOWA oraz PONCZOCHY w różnych gatunkach. Pracownia na miejscu. Uprasza się o zwrócenie specjalnej uwagi na firmę i adres.

„REKTYFIKACJA WARSZAWSKA”

POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WÓDKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

12.00—12.10 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram. 12.15 Transmisja z Filharmonii koncertu, zorganizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, wspólnie z Dyrekcją konc. symfonicznych. W programie utwory Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Aleksandra Michałowski (śpiew). 14.00—14.20 Odczyt p. t. „Jak hodowcy mają się organizować“ (Dział „Rolnictwo“) wygł. inż. Stefan Wisniewski. 14.20—14.40 Odczyt p. t. „Chów bydła mlecznego“ (Dział „Rolnictwo“) wygł. inż. Mieczysław Kwasięborski. 14.40—15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ (Dział „Rolnictwo“) wygł. p. Szczepan Mędrzecki. 15.00—15.15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.15—17.20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Teodora Zalewskiego, Chór Stow. Mił. Dawnej Muz. pod dyr. Br. Rutkowskiego, Aleksander Michałowski (śpiew), J. Ozimiński, Tad. Ochlewski, H. Gołębiowski i L. Dworakowski (skrzypce) oraz F. Kaszewski (trąbka), S. Snieckowski (obój), E. Wojakowski (flet), T. Gocłowski (wiolonczela) i Br. Rutkowski (organ). 17.20—17.40 Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. 17.40—17.50 Transmisja koncertu kanarków. 17.50 18.55 Przerwa. 18.55—19.10 Komunikaty PAT. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Liga ochrony przyrody“ (z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich“) wygł. prof. Al. Janowski. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Od czego zależy powodzenie Powszechnej Wystawy Krajowej“ wygł. dyr. Leon Mikołajczak. Transmisja z Poznania. 20.00 — 20.30 Odczyt p. t. „Życie obywatelowe i towarzyskie w Księstwie Warszawskim“—odczyt I. (Dział „Historja Polski“) wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 20.30 Koncert wieczorny, wspólny stacji katowickiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór męski „Echo“ pod dyr. prof. Gawłasa, p. Wolska - Sobańska (śpiew), p. Wanda Schlesiger - Chmielewska (akomp.) i prof. Artur Branderburg (skrzypce). 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45 Komunikaty PAT.

PONIEDZIAŁEK.

11.40 Komunikaty PAT. 12.00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 14.40. Komunikaty PAT. 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 16.25. Nadprogram i komunikaty. 16.40. Odczyt z działu „Wojskowość“ p. t. „Do jakiego celu i jakimi drogami zmierza wychowanie fizyczne“ wygł. ppłk. Szt. gen. Juliusz Ulrich dyr. państw. urzędu wych. fizycznego i przysposobienia wojskowego. 17.05. Komunikaty PAT. 17.20. Odczyt p. t. „Kształcenie kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych“ wygł. nac. Władysław Radwan. 17.45. Program dla dzieci. Pogadanka historyczna p. t. „Jak się dzieci u-

czyły i bawiły w dawnych czasach“ p. Zofia Szadebergowa. 18.15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“. 18.55. Komunikat PAT. 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości wygł. p. Tadeusz Bocheński. 19.35. Lekcja języka francuskiego p. L. Roquigny. 20.30. Koncert wieczorny w przerwie biuletyn „Messenger Polonais“ w języku francuskim. Wykonawcy: L. Barblan-Opińska (śpiew), Zofia Rabczewiczowa (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wyp. Karol Stromenger. 22.00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05. Komunikat PAT. 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30. Komunikaty PAT.

JĘZYKI LITEWSKI I BIAŁORUSKI NA FALI WILEŃSKIEJ.

Wychodząc z założenia, iż radio winno swój dobroczynny wpływ wywierać na wszystkich bez różnicy, Polskie Radio w Wilnie wprowadziło u siebie odczyty, pogadanki i koncerty dla Białorusinów i Litwinów w ich rodzimych językach. Poza to ważniejsze wiadomości ze świata podawane są w miarę potrzeby w tychże językach mniejszościowych. Działem litewskim kieruje p. Bohdan Kościakowski, dział białoruski prowadzi prof. Seminarjum Państwowego w Wilnie, p. Zygmunt Abramowicz.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8

Z sądów.

SPRAWA DEKRETU PRASOWEGO.

W Sądzie Najwyższym miała być rozpatrywana sprawa redaktora „Głosu Lubelskiego“, który podał w swoim czasie, iż sędzia Borkowski, kandydując do lubelskiego Magistratu używał do agitacji woźnych sądowych.

Borkowski nadesłał sprostowanie, które wbrew dekretowi prasowemu, ukazało się dopiero po kilku dniach. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał redaktora „Głosu Lubelskiego“, opierając się na dekrecie prasowym na 100 zł. grzywny. W apelacji wyrok zatwierdzono, wobec czego redaktor „Głosu“ zaskarżył wyrok do Sądu Najwyższego, motywując, iż dekret nie obowiązuje.

Komplet zwykły Sądu Najwyższego przekazał sprawę Izbie II, jednakże Izba II uważając, iż jest to sprawa zasadniczo ważna, nie tylko dla Kongresówki, ale dla całego państwa — przekazała ją pełnemu kompletowi Izby połączonych.

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA OSZCZERSTWO.

W dniu wczorajszym Wydział odwoławczy Sądu okręgowego karnego rozpatrywał apelację p. inż. J. Husarskiego przeciw wyrokowi Sądu Pokoju, zwalnijącemu p. Modzelewskiego od zarzutu oszczerstwa. P. Modzelewski rozszerzał wiadomości, iż p. Husarski w czasie swego pobytu w Rosji był komisarzem bolszewickim i osobiście dokonywał egzekucji.

Sąd okręgowy, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał p. Modzelewskiego na miesiąc więzienia za oszczerstwo.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W ERZE KAMIENNEJ



— Znowu wracasz z twoimi rękopisami? Czy nie zostały przyjęte?

— Nie. Redaktor żąda czegoś poważnego. Powiedział, że moje artykuły są za lekkie...

„OKO“ EUROPY W MOSKWIE



W obecności licznych przedstawicieli dyplomacji i attaches wojskowych odbyła się przed mauzoleum Lenina wielka

parada czerwonej armji. Na lewo, wśród oficerów, widać przedstawiciela Polski.

ZE SPORTU

KURSY INSTRUKTORSKIE Z. R. S. S.

Sekretariat Generalny ZRSS, podaje do wiadomości, że uczestnicy Centralnych Kursów Instruktorskich ZRSS, winni zgłaszać się w dniu 8-go stycznia (do godz. 14-ej) na boisko R. K. S. „Skra“ (Okopowa 43—47) do tow. Pietraszki.

KALENDARZYK SPORTOWY NA DZISIAJ.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące imprezy sportowe:

Piłka siatkowa—godz. 10, sala gimn. Rontalera (Polna 46) — międzyklubowy turniej piłki siatkowej, organizowany przez AZS z udziałem Polonii, YMCA, AZS i najsilniejszych zespołów gimnazjalnych; godz. 13 — sala na Dynasach — gry towarzyskie z inicjatywy Komisji Gier Sportowych, celem zaznajomienia widzów z najnowszymi przepisami.

Piłka koszykowa—godz. 13 w sali na Dynasach pokazy piłki koszykowej; godz. 18 na Dynasach dwa mecze: Varsovia I—Druż. harc. (Ursynów) i Varsovia II — Seminarjum nauczycielskie (Ursynów).

Ping-pong. W lokalu Polonii o g. 19 mecz ping-pongowy Polonia—Makabi.

W lokalu YMCA (Miodowa 10) o godz. 20 wieczór sportowy.

ZNANY LEKKOATLETA ŻUBER MA ZAMIAR WSTĄPIĆ DO LEGJI.

Dowiadujemy się, że znany lekkoatleta Warszawianka, średniostansowiec Zuber, wystąpił przed kilkoma tygodniami z tego klubu i podobno nosi się z zamiarem zgłoszenia przystąpienia do sekcji lekkoatletycznej WKS Legja. Jest to jeszcze jeden z

bardzo licznych ostatnio faktów „wędrówek“ sportowców do Legji.

ZAKONCZENIE TURNIEJU HOCKEYOWEGO O MISTRZOSTWO KRYNICY.—LEGJA ZDOBYWA I MIEJSCE.

Rozegrany w czasie ostatnich kilku dni turniej międzyklubowy o mistrzostwo hockeju Krynicy przyniósł zwycięstwo drużynie warszawskiej Legji, po zaciętej walce z Lwowskim Towarzystwem Łyżwiarzy. W ten sposób Legja zdobyła tytuł mistrza Krynicy na rok 1928.

SPORT ZAGRANICĄ

Wiedeński Simmering został ostatnio zwyciężony w meczu piłki nożnej przez reprezentacyjną drużynę Paryża w stosunku 1:5. Dowodzi to poprawienia się klasy futbolu francuskiego, który jeszcze niedawno ustępował wyraźnie piłkarskim drużynom państw okolicznych. Zwycięstwo swe zawdzięcza Francuzi szybkości i przebiegłości, gdyż wiedeńscy byli zespołem lepszym technicznie. Jak już podawaliśmy, Simmering w czasie swego świątecznego tournée po Francji, poniósł niemniej dotkliwą klęskę od Olympique w Marsylii.

Przy ischias (zapaleniu nerwu kulszowego), po zacyciu zrana naczcho skłanianki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, następuje lekkie obłite wypróżnienie, do którego przylacza się później przyjemne uczucie wypróżnienia się. Lekarskie pisma specjalne stwierdzają, iż woda Franciszka Józefa działa trwale i dodatnio przeciwko przekrwieniu watroby i jelit, jak również przy hemoroidach, i cierpieniach gruczołu krokowego. 9717

ALEKSANDER BLOK.

6)

ZE WSPOMNIEN OREWOLUCJI ROSYJSKIEJ OSTATNIE DNI DAWNEGO USTROJU

Streszczając wszystkie te chwytne nastroje w kilku słowach, powiedzić należy, że spodziewane w lutym rozwiązanie Dumy Państwowej nie koniecznie wywoła, ale łatwo wywołać może strajk powszechny, który zjednoczy wszystkie rozbieżne kierunki polityczne i który rozpoczęty pod znakiem popularnej obecnie „walki o Dumę“ skończy się żądaniem, zawarcia pokoju, ogólnej amnestji, swobód politycznych i t. d.

„W armji czynnej zgodnie z powtarzającymi się i nieustannie potęgującymi się pogłoskami panuje teros, stosowany względem nielubianych dowódców, zarówno żołnierzy jak i oficerów. Dlatego więc wieści, że po zabójstwie Rasputina — tej pierwszej jaskółce teroru — nastąpią inne jeszcze „akty“ godne są najbaczniejszej uwagi.

Obecnie niema w Petersburgu żadnej tak zwanej inteligentnej rodziny, gdzieby nie mówiono szeptem, iż „rychło zabiją z wszelką pewnością tego lub innego przedstawiciela władzy“ i że „teraz taki to a taki napewno się nie wymiga. Charakterystyczny to objaw

faktu, iż rozjątrzony nastrój zgnębionego przez drożyznę obywatela dopomina się o krwawą hekatombę z trupów ministrów, generałów...

W rodzinach choć odrobinę interesujących się polityką otwarcie i donośnie toczą się niebezpieczne rozmowy, nawet na temat świętej osoby Najjaśniejszego Pana“.

Ogólny wniosek raportu brzmi:

„Jeżeli masy robotnicze przyjdą do przekonania, że strajk powszechny i późniejsza rewolucja są konieczne i możliwe do urzeczywistnienia, zaś koła inteligentkie uwierzą w zbawienność zabójstw politycznych i teroru“ to wszystko to wskazuje na „chęć społeczeństwa odszukania jakiegoś wyjścia z wytworzonej politycznie — nienormalnej sytuacji“, która z dnia na dzień staje się coraz bardziej nienormalną i nieznosną.

Następny „ściśle poufny“ raport generała Globaczewa pochodzi z dnia 27 stycznia.

„Przodujące i kierownicze koła liberalnej opozycji — komunikuje raport — zastanawiają się już nad tem komu i jaką z ważniejszych tek ministerjalnych uda się zagarnąć. W obecnej chwili istnieją dwie wyjątkowo poważne grupy społeczne, które zasadniczo się różnią co do kwestji podziału „skóry niedźwiedziej“.

Pierwszą grupę tworzą naczelni „działacze“ parlamentarni z postępowego bloku, pod przewodnictwem pre-

zesa Dumy Państwowej Rodzianki, który przeszedł do opozycji i wytrwale zmierza do teki premiera.

Ludzie ci ostatecznie stracili wiarę, aby możliwym było zmusić członków rządu do odejścia dobrowolnego z ich stanowisk i do oddania całej władzy dumskiej większości, któraby miała na celu wprowadzenie do Rosji zasad „prawdziwego parlamentaryzmu na modłę zachodnio - europejską“.

Wobec tego zadaniem ich jest „uzyskanie chociażby zmyślonych dyktaw ludu“, aby wejść w porozumienie z grupą robotniczą, która aczkolwiek zachowała swe rewolucyjne oblicze, ale jednocześnie wyraźnie odbiegła od kierowniczych kół dawnej socjalistycznej Międzynarodówki“.

Na czele „ugiętej grupy, działającej narazie konspiracyjnie i dążącej za wszelką cenę do wydarcia „przyszłego łupu“ z rąk przedstawicieli dumskiej opozycji stoją nie mniej spragnieni władzy A. G. Guczkow, książę Lwow, S. N. Tretjakow, Konowalof i inni“.

Grupa ta uważa, że działacze dumscy nie liczą się z niezachwianym jeszcze, wśród lojalnej ludności autorytetem rządu a prócz tego z biernością ludu.

Całą więc nadzieję grupa ta pokłada w koniecznym rychło przewrocie pałacowym. Niezależnie zaś od powyższego, grupa ta ukrywając do czasu swe prawdziwe zamiary, jaknajgorliwiej pomaga pierwszej grupie.

Co się zdarzy i w jaki sposób — kończy raport ochrony — przewidywać dziś trudno, w każdym bądź razie bójczą opozycja nie myli się co do tego, że wypadki niezwykłej wagi, brzemienne wyjątkowymi skutkami dla państwowości rosyjskiej są już nie za górami“.

O ile wiadomo ten właśnie raport wywołał aresztowanie grupy robotniczej w dniu 27-ym stycznia.

Na temat tego aresztowania ochrona układa raport poufny. Podkreśla tu, że przedstawiciele grupy „organizowali i przygotowywali demonstracyjne wystąpienia karstw robotniczych w stolicy na 14-go lutego. Robotnicy mieli oświadczyć posłom do Dumy, że domagają się, aby Duma „niezwłocznie wszczęła otwartą walkę z istniejącym rządem i Władzą Najwyższą i ogłosiła się za Rządem Tymczasowym aż do chwili ugruntowania nowego ustroju państwa“.

A. I. Guczkow, według własnych jego słów, był przekonany, że departament policji potrafi wkraść się między tych piętnastu robotników, którzy należeli do Centralnego Wojenno - Przemysłowego Komitetu, o czym niejednokrotnie uprzedzał przewodniczącego grupy robotniczej Gwozdiewa. Aresztowania dokonano — o ile wiadomo — ministerjum spraw wewnętrznych nie zaś departament policji. Ministerjum uważało to za akt „wielkiej polityki“. Przyznał się do tego Protopopow, któ-

ry przekonywał cara, że stworzenie sekcji robotniczej grozi poważnym niebezpieczeństwem i przypomina „organizację Chruszalewa - Nosaria w 1905 roku“. Protopopow dokonał aresztowania „z rozkazu władzy wojskowej“ otrzymawszy poprzednio aprobatę cara.

Tak więc ministerjum spraw wewnętrznych „zadało cios opozycji“ mimo to jednak niespokojny nastrój stolicy potęgował się bez przerwy. Globaczew komunikuje o strajkach i wiecach w fabrykach i zakładach 31-go stycznia, 1-go, 2-go, 3-go lutego. 5-go lutego ukazuje się jego bardzo obszerny i najściślejszy poufny raport o stanie aprowizacji w stolicy.

W raporcie tym ochrona stwierdza: „z dnia na dzień kwestja aprowizacji staje się coraz bardziej palącą i wywołuje u obywateli potok wymysłów pod adresem ludzi, w ten lub inny sposób mających styczność z aprowizacją.“

Nowy wzrost cen i zniknięcie z rynku artykułów pierwszej potrzeby spowodowały „nowy wybuch niezadowolona“, które ogarnęły nawet „konserwatywne sfery urzędniczych“. „Próżno publiczności nawołują w gazetach do cierpliwości. Nigdy jeszcze nie było tylu bójek, wymosłów i skandalów jak obecnie, gdy każdy uważa się za pokrzywdzonego i usiłuje wyładować swój gniew na sąsiada“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CEENY OGŁOSZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.